



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



MAJ 2022

Kacprzak

- renta chorego

Kostrzewski

- co sąd to inny wyrok
- nowy pomysł na emeryturę
- emerytura nr 14
- strata przedemerytalna

Wyszyński

- wszystkie drogi

Malicki

- książki i ich czytanie
- „Triumwirat”
- lewatywa
- prowokacja Marcina

Jastrzębski

- „Demolka”
- bluzgi

Makowski

- co lepsze

Trzeciecki

- Ursus

Wybieralska

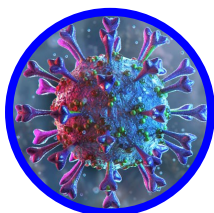
- Sztaudynger
- Rubens
- „Tajne blizny”

Kowalewicz

- Alojzy Błędowski
- zdarzyło się w maju

Nekrologi

- Wilhelm Sokołowski
- Piotr Winnicki



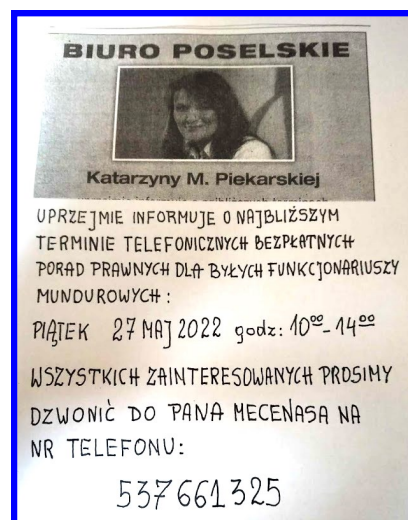
Maj nadszedł bżorzyćcie
Rozhulał się wiatrem
W kolorowych kwiatach
Tutaj szukał „piątki”
Tam „trójkę” odnalazł
Każdy maj jak już bzami
Przyćmi zieleń liści
Niesie nadzieję na lepsze
Na jutro spokojniejsze
Na ciepłe lato i jesienną ławkę

JKK

Spis treści miesięcznika

2. Do i od Redakcji
- *Malicki Mieczysław, Jerzy K. Kowalewicz*
3. Wspomnienie o Alojzym Błędowskim
- *Jerzy K. Kowalewicz*
8. Zdarzyło się w maju 2022 r.
- *Jerzy K. Kowalewicz*
13. MSWiA zabrało rentę choremu na raka 94-latkowi.
- *Izabela Kacprzak*
14. Co sąd to inny wyrok.
- *Leszek Kostrzewski*
15. Jest nowy pomysł rządu na waloryzację emerytur
- *Leszek Kostrzewski*
16. Rząd przyjął ustawę o czternastej emeryturze
- *Leszek Kostrzewski*
17. Można stracić świadczenie przedemerytalne
- *Leszek Kostrzewski*
18. Wszystkie drogi... /cz. 4/
- *Karol Wyszyński*
19. O książkach, czytelnictwie i zachęcaniu
- *Mieczysław Malicki*
21. Lewatywa - „*Triumwirat*”
24. Prowokacja Marcina! - „*Triumwirat*”
26. „Demolka” - *Janusz Maciej Jastrzębski*
27. Co lepsze? Pogoda czy polityka.
- *Bohdan Makowski*
29. Ursus VIa - *Wojciech Trzeciecki*
30. Ursus VIb - *Wojciech Trzeciecki*

31. Jan Izydor Sztaudynger I
- *Aneta Wybieralska*
32. Jan Izydor Sztaudynger II
- *Aneta Wybieralska*
33. Peter Paul Rubens - *Aneta Wybieralska*
36. Tajne bliźny (odc. 8) - *Aneta Wybieralska*
39. Bluzgi najjaśniejszej trybunałki
- *Janusz Maciej Jastrzębski*
40. Nekrologi: Wilhelm Sokołowski, Piotr Winnicki



Do Redakcji

Pozdrawiamy!

Obradował w dniach 25-27 maja br. IV Kongres Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, na którym wybrano nowe władze Federacji.

Nowo wybranym szczerze gratulujemy, życzymy sukcesów, wytrwałości oraz realizacji przyjętej uchwały programowej.

W składzie władz widzimy kilku znajomych, których serdecznie pozdrawiamy.

Więcej o Kongresie na stronie:

<https://fssm.pl/wazne-zmiany-w-fssm-rp>

*W imieniu Triumwiratu
Mietek Malicki
2022 05 28*



Od Redakcji

Ci z Państwa Czytelników Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego zainteresowanych działalnością FSSM RP - a przecież warto zwracać uwagę na ogólnie pozytywne działania Federacji - zauważyli zapewne, że w składzie zarządu i komisji nie znajdują się członkowie SEiRP. Taki, a nie inny, stan faktyczny trwa już od pewnego czasu o czym zaświadcza treść pisma zawartego na stronie:

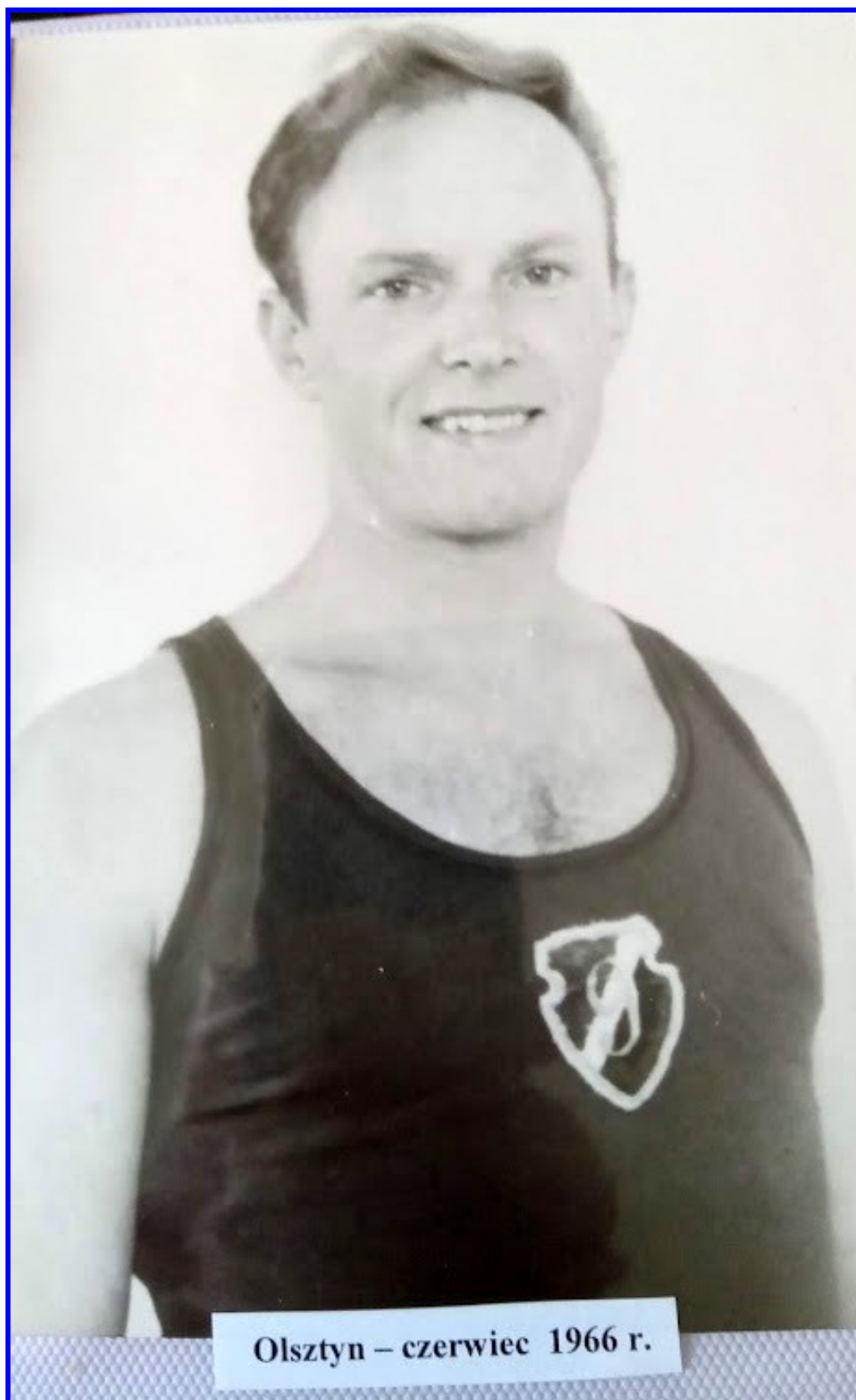
<https://www.scirp.pl/informacja-scirp-o-wyjsciu-z-fssm-rp>

Wiem, a może tylko przypuszczam, że Nowe Kierownictwo Federacji może nie znać treści tego pisma i podjętej - dla jego uprawnoczenia uchwały... Sądę, że dla porządku prawnego warto się zapoznać z faktami tam, w tym piśmie, zawartymi.

Tak, czy inaczej, życzymy - podobnie jak zrobił to Mietek Malicki - wszystkiego najlepszego na „nowej drodze”

Jerzy K. Kowalewicz

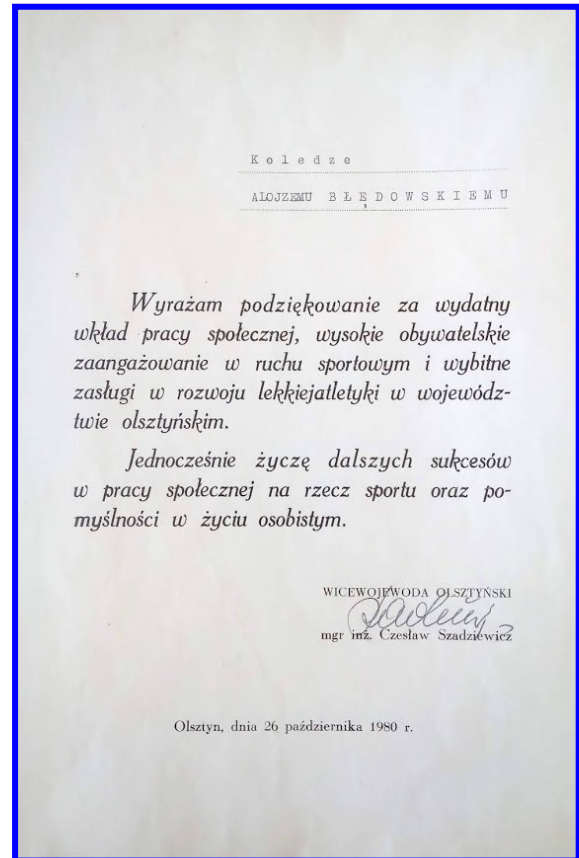
Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów



Alojzy Błędowski
1936 - 2021



Powyżej kilka wybranych ze stosu dokumentacji uprawiania sportowych działań przez Alka.



Alojzy Błędowski sportowo biegał, skakał na stadionach niemal w całej Polsce. Bardzo ważnym dla niego i jego kolegów był fakt, że część swojej znaczącej kariery zawodowej odbywał w Olsztynie, na Warmii i Mazurach. Był lubianym i szanowanym wśród kolegów i przełożonych.



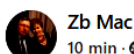


Stadion w Brodnicy – sierpień 1960 r.
/ Start do biegu na 100 m./



Wśród wielu pamiątek jakie pozostawił Rodzinie, część z nich to spisane dokładnie i z wielką precyzją dbania o fakty. Obok opisanych miejsc startu są znakomicie spisane wyniki. Wyniki jakie osiągał w biegu na 100 m i w skokach w dal zawarł w kilku grubych tomach i segregatorze. Trudno jest, w natłoku dnia codziennego, prześledzić całość kariery Alojzego Błędowskiego i ją dokładnie spisać, to czas na długie wieczory. Tym bardziej jest to warte opisanie zwłaszcza przez Rodzinę.

Zdarzyło się w kwietniu 2022



Zb Mac
10 min · 📍

Mój przypadek. Apelacja zerowych wpłynęła do SO 21.04.2022 /ostatni dzień na możliwość jej złożenia/. Akta do Sądu Apelacyjnego przesłano 26.04.2022. Myślę, że te pięć dni na przekazanie akt to całkiem przyzwoity okres.



Małgorzata Koprowska
12 godz. · 📍

Dziękuję, czy może ktoś mi pomóc, co oznacza taki wpis na moim portalu, po sprawie w SO. patrz zdjęcie

18:49

Gotowe

1. Doręczyć ubezpieczonemu i pełnomocnikowi ZUS odpis opinii biegłych/biegłego z zobowiązaniem do ustosunkowania się do jej treści w terminie 14 dni pod rygorem przyjęcia, że zgadzają się z jej treścią;
2. Rachunek biegłych przedłożyć Panu Referendarzowi celem przyznania wynagrodzenia;
3. Po wypłacie, najpóźniej za 21 dni.

SSO Elżbieta Góralska



Jarek Brach
12 godz. · 📍

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
dnia 28 kwietnia 2022 r. Sąd Okręgowy w Łodzi VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2022 r. w Łodzi na rozprawie odwołania
od decyzji: Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie z dnia 22 sierpnia 2017r. nr KRW w sprawie
przeciwko Dyrektorowi Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie
o wysokość emerytury policyjnej
1. zmienia zaskarżoną decyzję i zobowiązuje Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji do przeliczenia emerytury policyjnej z pominięciem art. 15c ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (tekst jednolity Dziennik Ustaw z 2020 roku pozycja 723),
od 1 października 2017 roku



Edward Turlej

Mnie sędzia w SA Kraków zarzucił, że nie zareagowałem na Poznański czerwiec 1956???? jestem rocznik 1952.... wytknął mi także inwazję wojsk w Czechosłowacji 1968, Gdańsk 1970.....??????? to jest prawda mogę udostępnić uzasadnienie wyroku.....



Represjonowani
Malina Pundyk · 8 godz. · 📍

Otrzymałam wspaniały prezent imieninowo-urodzinowy. 29 kwietnia SA w Łodzi na posiedzeniu niejawnym oddalił apelację ZER w mojej sprawie. 19 stycznia SO w Łodzi sprawa wygrana, 31 marca wpływ apelacji ZER, 29 kwietnia oddalenie. Sprawiedliwości stało się zadość. Teraz czekam na kasę. Służba od 1976r. do 1980r. sekr.-masz. w II i III dalej milicja i policja do 2004r. Mam satysfakcję bo walczyłam sama korzystając z materiałów Federacji. Wielkie dzięki. Życzę walczącym dalej szybkich i pozytywnych rozstrzygnięć



Malina Pundyk
2 maja o 22:07 · 📍

Otrzymałam wspaniały prezent imieninowo-urodzinowy. 29 kwietnia SA w Łodzi na posiedzeniu niejawnym oddalił apelację ZER w mojej sprawie. 19 stycznia SO w Łodzi sprawa wygrana, 31 marca wpływ apelacji ZER, 29 kwietnia oddalenie. Sprawiedliwości stało się zadość. Teraz czekam na kasę. Służba od 1976r. do 1980r. sekr.-masz. w II i III dalej milicja i policja do 2004r. Mam satysfakcję bo walczyłam sama korzystając z materiałów Federacji. Wielkie dzięki. Życzę walczącym dalej szybkich i pozytywnych rozstrzygnięć



Zb Mac
21 godz. · 📍

Mam pytanie do Koleżeństwa. Jętem zarejestrowany na Portalu Informacyjnym Sądów Apelacji Warszawskiej. Wszystkie czynności Sądu Okręgowego pojawiały się na tym portalu. Wszystko było ok do czasu pozytywnego dla mnie wyroku. Niestety nieopacznie w przypływie miłosierdzia zerowi fachmani złożyli apelację i akta przekazano do SA. Czy czynności wykonywane przez SA będą ukazywały się tak jak dotychczas, czy trzeba dokonać rejestracji na Portalu SA? Z góry dziękuję za rozkminienie problemu!!



Wiesław Skorupiński
12 godz. · 📍

Dostałem informację od znajomego o uzasadnieniach wyroków SA w Szczecinie

treść wyroku z uzasadnieniem z 25.01.22, orzekały 3 sędziów/2 negatywnie, 1 zdanie odrębne/SO w Szczecinie-08.01.21r-pozytywnie/2/emerytura: służba od 1982r./po SCH WOP/łączność-Szczecin-Port, 85-88r-WSO, do 89r-Dca GPK w Dziwnowie, od 89r-st.kontroler w Szczecin-Gumieńce, poz.zweryfikowany, od 91r-kier.zmiany w GPK Szczecin-Port, emerytura od 2000r,
3/wg SA:
-apelacja ZER uzasadniona,
-ustawa z 16.12.16r-jest częścią obow. porządku prawnego, akty wykonawcze wiążą organ rentowy,
-pytanie prawne w TK/P4/18/
-rzeczywiste obowiązki ubezpieczonego opisane w publikacji IPN/J.Wygoda:Zwiad WOP..../
-praca operac.w WOP na pdst.instrukcji SB....
-Zwiad WOP stworzony w celu ochrony totalitarnego reżimu....
-SA nie ogr. się do kontroli wyroku SO, lecz sam też bada sprawę....
-SA uznał, że wyjaśnienia dot.obowiązków ubezpieczonego nie są wiarygodne....
- + wątki polityczne- represje na wybrzeżu w okresie stanu wojennego....
*uzasadnienie: 28 str,
*negatywnie: Urszula Iwanowska i Beata Górka, zdanie odrębne: Jolanta Hawryszko,
Nie wygląda to optymistycznie zarówno dla mnie jak i wszystkich co mają apelację w SA Szczecin.
Pozdrawiam

Olsztyński Biuletyn Informacyjny. Rok XIV, nr 5(145)2022 r.



Andrzej Waszkiewicz

10 godz. · 🗨️

...

Koleżanki i koledzy, po prawie 5 latach sprawiedliwość zatryumfowała. Dnia 05.05.2022 S. A. w Białymstoku /SO Białystok wyrok 28.09.21/ w osobie Pana Sędziego Sławomira Bagińskiego oddalił apelację ZERA. Są niezależni SĘDZIOWIE!!!!



Elżbieta Karwowska-Lityńska

9 godz. · 🗨️

Otrzymałam w końcu termin rozprawy o przywrócenie emerytury 11.01.2023 - stawiennictwo obowiązkowe



Joka Jolka

11 godz. · 🗨️

..

Dzisiaj wygrałam SO Warszawa sędzia K. Kopciewski, świetnie przygotowany, przedstawiciel ZER nie miał pytań. 4 lata i 3 miesiące WZO WUSW i Studia Podyplomowe ASW. Teraz apelacja...



Barbara Bochenek

14 godz. · 🗨️

...

Wygrałam! 😊 Dzisiaj Sędzia SSO w W-wie K. Kopciewski przywrócił mi emeryturę. Sędzia konkretny i przygotowany. Do 1990 r. w "C" informatyka jako sekretarka. Po 1990 r. Policja - "Temida". Pierwszy krok zrobiony, teraz oczekiwanie na cd.



Władysław Szukieć

22 godz. · 🗨️

...

Sąd Apelacyjny w Białymstoku 5.05.2022. Tryb niejawnym. Sąd oddalił apelację ZER i utrzymał w mocy wyrok sądu okręgowego korzystny dla mnie. Mojej służby na stanowisku służbowym w Wydz. Łączności WUSW zdaniem sądu I instancji nie można zakwalifikować jako służby na rzecz państwa totalitarnego bo takie państwo nie istniało. Odpowiadając na wniesioną przez zer apelację wyraziłem jednocześnie zgodę na tryb niejawnym a sędzia referent w ciągu jednego dnia od daty wpłynięcia mego pisma aprobował moje stanowisko. Po prawie pięciu latach nie miałem najmniejszej ochoty na przekraczanie progu sądu nie tylko fizycznie ale nawet wirtualnie (tryb zdalny). Dziękuję za okazaną mi pomoc koledze Krzysiovi J z Gdańska. Pozdrawiam wszystkich oczekujących na finał i życzę powodzenia. *****



Joanna Wewer

11 godz. · 🗨️

...

W dniu dzisiejszym otrzymałam drogą pocztową Wyrok SA w Łodzi z dnia 29.04.2022r., na posiedzeniu niejawnym oddalono apelację ZER MSW 😊. Wyrok w SO korzystny dla mnie zapadł 13.01.2022r. Wreszcie się doczekałam, czego Wam wszystkim życzę 😊. Pozdrawiam serdecznie 😊



Robert Trzaska

10 godz. · 🗨️

...

Dzisiaj moja żona Ela wygrała w SO Warszawa, sędzia Małgorzata K-K, pytania głównie dot. pracy przed 1990 r. 10 lat GM, 26 lat w ZW UOP i AW.



Philip Hagenbeck

17 godz. · 🗨️

...

PILNE!
Dziś, o 14:30 w piątek 6 maja, mam mieć zdalną rozprawę w SO w Warszawie. Do tej pory (piątek, 10:34) nie ma linku. Interweniuję w BOK sądu, BOK kieruje do kierownika sekretariatu wydziału XIII 1U, telefon nie odpowiada... Co radzicie robić?



Ireneusz Marciniak

5 maja o 09:14 · 🗨️

...

Victoria! W dniu wczorajszym SSA w Łodzi J. Zajackowski na posiedzeniu niejawnym oddalił apelację ZER tym samym przywrócił mi ukradzioną emeryturę. Akta w SA były niespełna 4 miesiące. Na pohybel piśsdzielcom i jego sługasom Zielińskiemu i Błaszczakowi.



Wiesław Hładko

8 godz. · 🗨️

...

Help-rozprawa 9 maja-niezbýt szczęśliwie wylosowana pani sędzia - okazuje się że w świetle opinii służbowych i rozkazów nagradzania za wyniki /Wydział III służba do 1989 r/ nic dobrego mnie nie czeka - jakieś pomysły na mowę wstępną na rozprawę- tylko optymistyczne propozycje i argumenty może być na priv.



Andrzej Wachaczyk

7 maja o 15:57 · 🗨️

...

I ja pochwalę się moją wygraną. Oto historia. Decyzja o odebraniu części emerytury czerwiec 2017r., Wyrok w SO Wrocław w lipcu 2021, odwołanie ZER. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu Data wpływu: 1 września 2021. 05.05.2022 r. wyrok na posiedzeniu niejawnym oddalenie zażalenia z ZER. Sygnatura: III AUa 1720/21 sprawę prowadziła SSA Monika Kiwiorska-Pajk. Pisałem w styczniu tego roku o przyspieszenie, ale mi odrzucono, zasugerowano, że moja sprawa odbędzie się w 3 bądź w 4 kwartale br.. Moje zaskoczenie, że uzyskałem dzisiaj wyrok pozytywny dla mnie po niespełna 5 latach walki. Dobrze mieć kontrole swoich spraw na portalu internetowym sądów. Bo szybko dostaje się informacje o działaniach w naszej sprawie. Zabór części emki za służbę w WOP 2 lata i 2 miesiące. 1 rok na strażnicy jako pomocnik - dcy i 1 rok i 2 miesiące na przejściu granicznym jako technik kryminalistyki. Lata 1988-1990r.



Amanda Smith

7 godz. · 🗨️

...

Milego dnia na początek. Moje pytanie: Czy znane jest Państwu nazwisko Anna Norbert? Działa w Warszawie. Występowała na mojej sprawie w imieniu ZER-u, złożyła też wniosek o uzasadnienie wyroku wydanego przez SO w W-wie. Przeglądałam listę radców w Warszawie, nie znalazłam jej nazwiska. Czy przegapiłam jej pełnomocnictwo, czy też może "wolno jej" robić to, co robi w imieniu ZER-u bez tytułu radcy prawnego? Posiadaczcy informacji na ten temat bardzo proszę o podzielenie się nimi - informacjami ma się rozumieć. Z góry dziękuję. 😊



Robert Michniewicz

10 godz. · 🗨️

...

9.05. znajoma wygrała batalię w SO w Warszawie. Sędzia Anna Bulanda. Pytania: dlaczego przyszła do resortu, przebieg służby, czy chce coś dodać na koniec itp. Krótkie, konkretne. Wyrok pozytywny od razu podczas rozprawy. Znajoma od 1983 r. do 1998 r. sekretarka w Technice.



Bogdan Jankowski

W dniu dzisiejszym tj.09.05.2022 r. w SO Szczecin

uzyskałem korzystny wynik. To dopiero początek. ZER mimo wykazywania zainteresowania sprawą nieobecny. Mnie to nie przeszkadza, niech "Miski" śpią dalej.

Lubię to! Odpowiedz 1 godz.



Bogdan Jankowski

Sorry. Za szybko oceniłem ZER. SO w Szczecinie.

Zawiadomiono pełnomocnika o możliwości przeprowadzenia rozprawy zdalnej, lub uczestnictwo w tym trybie w rozprawie. SO oczekiwał stosownego pisma w związku z tym (potwierdzenie udziału pełnomocnika). ZER nie wystąpił o link do transmisji zdalnej. Krótko mówiąc ZER nieobecny. Co dalej zobaczymy - walczyć dalej.



Beata Bukowiec

22 kwietnia o 15:06 · 🌐

Doczekałam się. Wygrałam. ZER nie złożył zażalenia na postanowienie SO (chyba znów nie zdążył 😊) i wyrok SO z dnia 21.02.22 stał się prawomocny. Dziś z ZER'u otrzymałam pismo z prośbą o podanie konta. Ponieważ od 1.10.2017 przesłałam na swoją emeryturę, ZER wysłał także pismo do ZUS o wstrzymanie mi wypłaty emerytury.



Bogdan Jankowski

1 godz. · 🌐

W dniu 11 maja 2022 r. w SO w Szczecinie pomyślnie zakończyłem pierwszy etap walki o odzyskanie moich świadczeń emerytalno-rentowych. Dobry dla mnie wyrok daje szansę na pomyślne zakończenie całej sprawy. W Sądzie stawiałem się osobiście, aby nie uchybić jego powagi, mimo, że jestem inwalida. Pełnomocnik ZER był nieobecny na rozprawie. Dodam, że w dniu 13.01.2022 r. SO Szczecin przejął sprawę od SO Warszawa. Represjonowanym koleżankom i kolegom życzę pozytywnych rozstrzygnięć.



Ewa Baryła

7 godz. · 🌐

Dnia 11.05.2022r. moja wygrana w SO Warszawa. SSO Ewa Dmitruk, rzeczowa, znająca zagadnienie i nie nastawiona negatywnie. Rozprawa 30 minutowa włącznie z wyrokiem i odczytaniem uzasadnienia. Pełnomocnik ZER zadała dwa pytania (chyba tylko po to aby je zadać). Moja praca - "szatnia operacyjna" od maja 1986r. Wydział "B" SUSW MO. Po 1990 r. KSP Policji - ta sama jednostka, wydział i stanowisko. Teraz czekam na apelację. Wszystkim życzę takich wyroków. Trzymam za WAS kciuki, powodzenia. Pozdrawiam.



AAliara Zara

18 godz. · 🌐

**Zwycięstwo po 4,5 roku.
Apelacja Zer odrzucona.
Sędzia D. Malec. Służba w BOR.**



Małgorzata Larwińska

17 godz. · 🌐

Otrzymałam wpłatę na konto po wyroku. Jestem zaskoczona, ponieważ 15 lat służby do 1990 roku przeliczono mi po 0,7% za rok. Pamiętam, że był poruszany ten problem ze wskazaniem kancelarii. Zupełnie nie umiem dotrzeć do tych informacji. Czy możecie mi pomóc?



Andrzej Wachaczyk Autor

Dzwoniłem do Zer poinformowali mnie że wyrok z sądu jeszcze do nich nie dotarł mam za miesiąc do nich zadzwonić. Na moja odpowiedź że mogę im ten wyrok wysłać żeby przyspieszyć sprawę obsługa odpowiedziała mi że nic to nie da gdyż oni będą rzadac od sądu wyroku szczegółowego z uzasadnieniem a to trwa. Nowe naliczenie emki dopiero za 2 miesiące mogę się coś spodziewać.



Marcin Kossakowski

Andrzej Wachaczyk Prawomocny wyrok SA dociera do ZER droga elektroniczna następnego dnia po jego ogłoszeniu. ZER ma 30 dni na wydanie decyzji i przelanie należności. Za każdy dzień ponad należną się karne odsetki. Wystąpienie ZER do SA o uzasadnienie wyroku nie ma tu nic do rzeczy. To jest tylko termin zawity do uruchomienia kasacji w SN. Pisz pismo do oddziału terenowego ZER, załącz sentencje wyroku i podaj po jakiej dacie będziesz zadać karnych odsetek od kwoty zasadzonych należności.



Darek Sierocki

9 maja o 01:00 · 🌐

Co to jest cierpliwość? Czasem wydaje mi się, że cierpliwość stoi na skraju tchórzostwa. Mogę siebie zaliczyć do cierpliwych i wstydę się za to. Dałem się przekonać do walki zgodnej z prawem i trwa to już prawie pięć lat. Iluś cierpliwych (niekoniecznie tchórzów) swoją walkę o ukradzione pieniądze wygrało. Ile czasu zajmie sądom wydanie wyroków o oddanie bezprawnie odebranych rent i emerytur? Zaznaczę, że odebrano je zbiorowo, zatem dlaczego nie oddaje się ich zbiorowo, pomimo tego, że wiadomym jest, iż popełniono przestępstwo. Czy sędziowie zdają sobie sprawę z tego, co znaczy pięć lat czekania na sprawiedliwość? Czy zdają sobie sprawę z tego, z jakimi problemami natury materialnej muszą się borykać okradzeni? Dlaczego to wszystko tak się dłuży? Empatii trochę, empatii.



Stanisław Leszczyński

23 godz. · 🌐

Czy Szanowni Państwo wnosiliście o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka (cywila)? Jak Sąd potraktował taki wniosek? Czy takowe zeznanie, o ile doszło do wysłuchania świadka, miało znaczenie?

[\(4\) Facebook](#) [\(4\) Facebook](#)

Andrzej Rozenek

13 godz. · 🌐

16.05.2022 r.

Koleżanki i Koledzy! Mundurowi!

Pytacie, kiedy to się skończy? Jak długo jeszcze macie znosić te upokorzenia? Przecież większość z Was wciąż nie uzyskała korzystnego rozstrzygnięcia przed sądem. Niektórzy nawet do tego sądu się nie odwołali. Emerytury mogą być zwrócone wszystkim bez wyjątku jedynie za sprawą decyzji politycznej - ustawy przywracającej sprawiedliwość. Żeby do tego doszło, opozycja musi wygrać wybory. Mielśmy nadzieję, że tak się stanie w 2019 roku. Niestety, podzielona opozycja nie uzyskała sejmowej większości. Musimy z tej lekcji wyciągnąć wnioski. Jak pokazują najnowsze badania, zjednoczona opozycja wygrywa z PiS 50% do 30%!

Czytajcie! 📖

<https://oko.press/koalycja-anty-pis-wygralaby-wybory.../>

Tego właśnie chcą wyborcy. Trzeba sprawić, żeby tego chcieli również polityczni liderzy. Czas schować ambicje do kieszeni i połączyć siły! Jeśli pójdziemy razem, pozbedziemy się PiS i przywrócimy praworządność. W tym również zagrabione bezprawnie emerytury.

Tego sobie i Wam życzę.

Wasz oddany, Andrzej Rozenek



Arkadiusz Grzybowski
12 godz. · 🌐

Poszukuję kancelarii adwokackiej prowadzącej nasze sprawy na terenie Kalisza



Halina Wójtowicz
10 godz. · 🌐

Jest spora grupa ludzi, którzy nie mogą założyć kasacji. Podobno istnieją możliwości zwrócenia się do SN. Możecie jako Federacja to zbadać? Czy istotną byłaby rola Rzecznika Praw Obywatelskich?



Gabriel Gołaszewski
25 kwietnia o 17:13 · 🌐

Szczęśliwy dzień. Po 4 latach i 8 miesiącach walki pieniądze na koncie. Uffffff.



Zdzisław Cypcer
13 godz. · 🌐

Szanowne Koleżanki i Koledzy Represjonowani, 12.05.br wygrałem w SA Katowice. Czekałem od czerwca 2020 r. I Wy dołączycie do grona szczęśliwców! Życzę zdrowia i wytrwania.



Krystyna Ruczaj
15 godz. · 🌐

Wygrana - 17 maja 2022 - Białystok - SSA Dorota Elżbieta Zarzecka oddaliła apelację ZER, powołała się m.in. na Konstytucję, Uchwałę SN oraz przepisy państwa demokratycznego. Oczekujacym życzę zdrowia i wytrwałości, wszyscy wiemy ile to nas nerwów kosztuje



Waldemar Wrzecion
14 godz. · 🌐

Ja dzisiaj dowiedziałem się o terminie w Krakowie na 8 06 2022



Stanisław Leszczyński
12 godz. · 🌐

Spora część odwołujących się wnosi o dopuszczenie dowodu z dokumentu pn: "Kserokopia oświadczenia Andrzeja Milczanowskiego – byłego Szefa Urzędu Ochrony Państwa oraz byłego Ministra Spraw Wewnętrznych, sporządzonego w formie Aktu Notarialnego w dniu 11 sierpnia 2017 r., na okoliczność gwarancji zachowania uprawnień emerytalnych złożonych w imieniu państwa polskiego funkcjonariuszom zweryfikowanym pozytywnie, a także na okoliczność naruszenia zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa wywodzonej z art. 2 Konstytucji RP;"

Ja też tak uczyniłem.

Pytanie może cokolwiek mało poważne ale:

- kto, poza Panem Andrzejem Milczanowskim, dysponuje oryginałem tego dokumentu?,
- jak Sądy odnoszą się do tej kserokopii?



Waldemar Wrzecion
17 maja o 16:29 · 🌐

Ja dzisiaj dowiedziałem się o terminie w Krakowie na 8 06 2022



Ryszard Sitek
19 godz. · 🌐

Przyczynę do "sprawiedliwości loteryjnej". Sąd Okręgowy w Słupsku. I instancja. Skarga odwołującego się od decyzji ZER MSWiA oddalona. Zasądzono kosztą sądowe 360 zł. Sędzia SR del. Joanna Kołodziej Michałowska, notabene "wybrana" na drugą kadencję do neo-KRS. Sprawa w samym SO w Słupsku ponad 3 lata, w tym czasie 5 wokand, 2 uchylone zawieszenia, 1 uznana przewlekłość. Motyw ustnego uzasadnienia: domniemanie konstytucyjności ustawy. Komentarz: gra na czas (zawieszenia) nic nie dała, wyrok musiał już zostać wydany, co do tego jaki, złudzeń nie miałem.

Stan faktyczny: 21 miesięcy "złej służby" formalnie w Grupie III RUSW, w tym 9 m-cy studia podplomowe w ASW. Odejście z własnej inicjatywy do milicji w lipcu 1987, bezpośrednio po zakończeniu podplomówki.

Dobra egzemplifikacja artykułu w GW odnośnie przypadkowości orzeczeń.

Przedstawienie trwa dalej 🙄



Jacek Michałowski
19 godz. · 🌐

Dzisiaj miałem rozprawę w Sądzie Okręgowym w Warszawie sędzia Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak. Przywrócono mi emeryturę w wysokości sprzed ustawy represyjnej czyli 2,6 za Policję i 0,7 za Służbę. Pytania: o przebieg służby, na czym polegała moja praca operacyjna, czy naruszałem prawa człowieka, czy działałem przeciwko opozycji demokratycznej. Pozdrawiam wszystkich



Tomasz Faliszewski
7 godz. · 🌐

Moja apelacja w Warszawie prowadzi Sędzia Marzena Wasilewska. Ustaliłem, że w 2021 r była w trzysobowym składzie, który odrzucił apelację zer. Czy macie o Pani Marzenie jakieś opinie?



Andrzej Borczyk
1 godz. · 🌐

Po prawie pięciu latach doczekałem się sprawiedliwości. Dzisiaj SA w Łodzi oddalił apelację ZER. Mój przebieg służby to 4 lata MO, 3 lata WSO Legionowo, 6 lat gr. V SB RUSW, 17 lat w Policji. Życzę wszystkim powodzenia, wytrwałości i dużo zdrowia.



Marek Furman
16 godz. · 🌐

Wczoraj, 20.maja na posiedzeniu niejawnym SA w Rzeszowie oddalił apelację ZERA. Sędzia Mazurek. Apelacja po pozytywnym wyroku SO w kwietniu 2021r. Trochę czekałem,ale warto było



Ryszard Krzemiński
16 godz. · 🌐

Prezent na 5 dni przed urodzinami. 8 maja SA w Warszawie odrzucił apelację zera. Sędzia Pani Magdalena Kostro-Wesołowska. Pozytywny wyrok w SO Warszawa 12 października 2021. Praca: 1980-1990 Biuro RKW, kolejno UOP i AW. Wszystkim, którzy są na ścieżce do sukcesu-wytrwałości i pozytywnych rozstrzygnięć.

Ryszard Krzemiński
21 maja o 15:32 · 📍

Prezent na 5 dni przed urodzinami. 8 maja SA w Warszawie odrzucił apelację zera. Sędzia Pani Magdalena Kostro-Wesołowska. Pozytywny wyrok w SO Warszawa 12 października 2021. Praca: 1980-1990 Biuro RKW, kolejno UOP i AW. Wszystkim, którzy są na ścieżce do sukcesu-wyrwalności i pozytywnych rozstrzygnięć.

Zbigniew Kaniak
17 godz. · 📍

Po prawie pięciu latach stresu i upokorzenia wreszcie wpłynęła kasa na konto, oczywiście pomniejszona o horrendalny podatek i składkę zdrowotną. Oddalenie apelacji było 31 marca, więc uwinęli się stosunkowo szybko.

Marek Furman
5 godz. · 📍

Szanowni Koleżeństwo, czy ktoś może mi wskazać szybką ścieżkę do odzyskania pieniędzy po pozytywnym wyroku SA

Maria Nawojczyk
Dzisiaj ZER otrzymał moje odwołanie od decyzji o źle naliczony podatek, późną wypłatę wyrównania bez odsetek, przetrzymanie wypłaty do 2022r, naliczenie podatku od miesięcznego świadczenia w wys. 32%. Nie pozwólmy nas okradać z naszych pieniędzy.

Robert Trzaska
Otrzymałem pieniądze w ciągu 17 dni licząc od otrzymania prawomocnego wyroku przez ZER

Stanisław Mel
14 września 2021 · 📍

Skarga Kasacyjna ZER odrzucona dzisiaj przez SN pozytywnego wyroku SO w Rzeszowie i pozytywnego wyroku SA w Rzeszowie.

Szczegóły sprawy

Sygnatura sprawy w Sądzie Najwyższym	III USK 259/21
Sygnatura sprawy pierwotnej	III UK 267/20
Orzeczenia niższych instancji	III AUa 937/19 - wyrok z dnia 14 lipca 2020 r. - Sąd Apelacyjny w Rzeszowie
Jednostka obsługująca sprawę	Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Wydział III
Data wpływu	1 stycznia 2021 r.
Wniesiony środek	skarga kasacyjna
Status sprawy	wydano orzeczenie formalne (wartość nadano w dniu 14 września 2021 r.)
Skrócony wynik sprawy	odmówiono przyjęcia do rozpoznania (wartość nadano w dniu 14 września 2021 r.)
Zakreślenie	tak
Orzeczenia	Orzeczenia niewystępujące w internetowej bazie orzeczeń Sądu Najwyższego są udostępniane przez Referat do spraw dostępu do informacji publicznej.

Teresa Smardzewska
16 godz. · 📍

Drodzy Represjonowani. Zawsze czekaliśmy z mężem na jakiegokolwiek info z rozpraw więc sama też takową się dziele. Zwłaszcza, że dotyczy apelacji Kraków, z której info są bardzo ograniczone. Sprawa dotyczy męża, odbyła się dziś 25.05. W SO - sierpień 2020r. Pisaliśmy 2 x prośbę o przyspieszenie, drugi raz popartą dokumentacją medyczną. Sprawa dziś odroczone na 2-3 m-ce (może 57, kto to wie), na zadanie zera o sprowadzenie dodatkowych info z ipn o zakresie czynności wydziału, w którym mąż pracował. Sąd wyraził zgodę. Nie wiem co jeszcze wytkrobiać bo już akta z ipn przychodzili. Pewnie trochę bełkotliwy się pojawi ale wszystko znowu się wydłuża. I trudno przewidzieć jaki to będzie miało skutek. Praca męża wydł. V 80 - 89r, do 99r policja i do 2020r praca w cywilu. (łącznie 45 lat pracy). Sąd dosyć szczegółowo pytał o pracę operacyjną i w zasadzie do tego ograniczały się pytania. Także przed nami nerwów c.d.. Na oczekiwany spokój musimy jeszcze poczekać a kosztuje nas to dużo zdrowia. Marzyłam, żeby podzielić się dobrym finałem ale jak widać to jeszcze nie ten czas. Pozdrawiam i wszystkim Represjonowanym życzę więcej szczęścia i dobrego zakończenia.

Marek Furman
21 maja o 15:33 · 📍

Wczoraj, 20.maja na posiedzeniu niejawnym SA w Rzeszowie oddalił apelację ZERA. Sędzia Mazurek. Apelacja po pozytywnym wyroku SO w kwietniu 2021r. Trochę czekałem,ale warto było

Zygmunt Szczepanek
18 lutego · 📍

Pytanie. Otrzymałem Info z portalu, że nastąpiła zmiana w obserwowanej sprawie. Co to oznacza? cyt. "wprowadzenie rozstrzygnięcia w sprawie" Nadmieniam, że wyrok pozytywny w SO był 02. lutego

Zygmunt Szczepanek Autor
Renata Ma sprawa zakończona pozytywnie. Dodam, że Apelacja ZER oddalona, też było takie info.

Janusz Lasek
21 godz. · 📍

Szanowne Koleżanki i Koledzy REPRESJONOWANI krótki komunikat:
KTO Sąd Apelacyjny w Szczecinie SSA Beata Górka
KIEDY Data wpływu: 20 stycznia 2022 – Data zakończenia 25.05.2022
GDZIE Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SA w Szczecinie
CZEGO DOTYCZY Sygnatura: III AUz 8/22
JAKI E ROZSTRZYGNIECIE:---O D D A L E N I E ZAŻALENIA
JAKI PRZEDMIOT SPRAWY: o wysokość emerytury policyjnej i policyjnej renty inwalidzkiej
JAKI TYTUŁ TECZKI: Janusz Lasek, PRZECIWKO Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, o wysokość emerytury policyjnej i policyjnej renty inwalidzkiej.
JAKI WYNIK KOŃCOWY 2 : O
Takiego zakończenia życzę WAM wszystkim. Mam już w ręku nowe, wydane ponownie z urzędu, zgodnie z treścią wyroku, prawomocnego, Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 21.10.2021, decyzje, oraz poczynając od 1.10.2017. wyrównanie do 30.04.2022 r. W maju dostałem na konto wznawioną ponownie, pierwszą, właściwej wysokości emeryturę
Niestety, to boli, bo wyrównanie znowu nosi znamiona Represji- znowu jesteśmy ten gorszy sort, bo jako skumulowane, w jedno razowej wypłacie, jest oskubane, tak wprost wyliczając w 42 %. Podsumowując: 2 bitwy wygrane, ale bój ten, nie jest ostatni, by powiedzieć, że wojna z ZER-em wygrana. Wygrana będzie wówczas, kiedy wygramy bitwę o odsetki.

El Nusia Danuta
5 min · 📍

W SA w Warszawie wyznaczono mi sędziego Marcina Rowickiego Czy ktoś z Was miał u niego sprawę?

Renata Ma
16 listopada 2021 · 📍

Moja sprawa przed SO w Warszawie u s. Jakubowskiego też pozytywnie orzeczona. IPN nie dostarczył żadnych dowodów o które zobowiązał sąd, nie dostarczył ich zgodnie z zarządzeniem sędziego ZER, ale mec. Wojtczak-Rogalska reprezentująca ZER napisała bezzelne i bez żadnych dowodów stanowisko do SO. W związku z tym skarga na tę osobę została skierowana do Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.
M. innymi ta paniusia nazwała moją po 27 latach wypracowaną emeryturę "przywilejem" oraz stwierdziła, że powinnam być zadowolona, że odebrano mi emeryturę i sprawa toczy się przed sądem cywilnym, a nie karnym!
Zobaczmy jak się wytłumaczy. Gdy rzecznik uzna jej wyjaśnienia, sprawie nadam dalszy bieg przed SN. Nie odpuszczę tej bezzelnej kobiecie.

Andrzej Rozenek
27 maja o 21:30 · 📍

Coś się kończy, coś się zaczyna. Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych wybrała nowe władze. Nowym przewodniczącym został płk Piotr Iwat.
Odchodzące władze zasługują na szczególne podziękowania. Drużyna Zdzisław Czarnecki zrobiła wszystko co w ludzkiej mocy, żeby pomóc wszystkim ofiarom ustawy represyjnej. Bogusia, Ewa, Wiesław, Piotr, Sławek i wiele innych osób z drużyny Zdzisława, którzy przez ostatnie lata wspierali ofiarnie mundurowych to nasi bohaterowie. Dziękuję Wam za wszystko!
[NiezaSt.UŻYLIŚMY](#)



MSWiA zabrało rentę choremu na raka 94-latkowi

[MSWiA zabrało rentę choremu na raka 94-latkowi - rp.pl](#)

Ustawa dezubekizacyjna pozbawiła milicyjnego inwalidę środków do życia. Pan Józef właśnie przegrał sprawę w apelacji.

Izabela Kacprzak

Józef Kordalski jest jedną z najstarszych „ofiar” ustawy dezubekizacyjnej rządu PiS – ma 94 lata, choruje na raka. W sierpniu 2017 r. otrzymał decyzję dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA o zmniejszeniu jego milicyjnej renty o połowę: z 2 tys. zł do 1 tys. zł brutto. Zgodnie z ustawą dezubekizacyjną policyjna renta inwalidzka osoby, która w latach 1944–1990 pełniła służbę na rzecz państwa totalitarnego, zostaje zmniejszona o 10 proc. podstawy wymiaru za każdy rok takiej służby. Rentę wypłaca się w kwocie minimalnej według orzeczonej grupy inwalidzkiej, nie może być większa niż przeciętna renta w ZUS.

Przeszłość przypominała się o niego po blisko 70 latach. Józef Kordalski wszedł w tryby dezubekizacji za pracę w czasach stalinizmu – był milicjantem Komisariatu Grodzisk Mazowiecki i zdaniem IPN na rzecz totalitarnego państwa pracował cztery lata: od 25 listopada 1950 do 14 grudnia 1954 r. Bo Milicja Obywatelska została powołana na mocy Dekretu PKWN. Choć Kordalski służył jako milicjant jeszcze do maja 1961 r. zmieniło się prawo – przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wydał pod koniec 1955 r. dekret o organizacji i zakresie działania MO, która już pod przyszłą ustawę dezubekizacyjną PiS nie podlegała.

Kordalski odszedł na rentę inwalidzką po ciężkim wypadku na służbie.

Zwykły milicjant

Od tej decyzji Józef Kordalski odwołał się do sądu. Po trzech latach, w listopadzie 2021 r., sędzia Ewa Dmitruk z Sądu Okręgowego w Warszawie uchyliła decyzję dyrektora ZER MSWiA i przywróciła poprzednią wysokość

renty. „We wszystkich komisariatach, w których ubezpieczony pełnił służbę, zajmował szeregowy stanowiąca. Ubezpieczony typową pracą operacyjną się nie zajmował – był szeregowym milicjantem, pełnił dyżury na komisariacie, chodził na patrole. Nie zajmował się inwigilowaniem czy podsłuchiowaniem opozycji” – czytamy w uzasadnieniu. W związku ze służbą nie toczyły się wobec Józefa Kordalskiego postępowania karne, ani nie przedstawiano zarzutów przekroczenia uprawnień bądź łamania praw lub wolności człowieka – ustalił sąd. Choć formalnie Kordalski pełnił służbę w jednostce organizacyjnej podległej Resortowi Bezpieczeństwa Polskiego Komitetu Wyzwolenia Na-



rodowego, Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego i Komitecie do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, „nie można mu przypisać roli, że rzeczywiście pełnił w nich służbę na rzecz totalitarnego państwa”.

MSWiA ukrywa dane o przegranych sprawach z byłymi funkcjonariuszami służb. Szacunki wskazują już na 4 tys. wyroków przywracających świadczenia.

Sędzia Dmitruk powołała się m.in. na uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2020 r. „Kryterium »służby« na rzecz totalitarnego państwa» powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na

podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka” – uznał SN. „Na rzecz” oznacza, że nie wolno przykładać odpowiedzialności zbiorowej jaka stosowana była w czasach państwa totalitarnego. Sędzia Dmitruk wprost napisała, że opinia IPN nie jest więc wiążąca dla sądu.

Przegrana apelacja

Od tego wyroku odwołał się dyrektor MSWiA. I wygrał w Sądzie Apelacyjnym. Wyrok w II instancji zapadł 4 marca – do dziś sędzia Ewa Stryczyńska nie napisała uzasadnienia, co blokuje złożenie kasacji. Sąd nie odpowiedział nam, skąd zwłoka, zapewnił jedynie, że uzasadnienie będzie gotowe w ciągu kilku dni. – 29 kwietnia złożyłem wniosek o ponaglenie, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Pan Kordalski sam dzwoni do sądu z pytaniem o to, kiedy zostanie ono sporządzone. Chyba wszyscy mamy świadomość, że w tej sprawie, jak chyba żadnej innej, czas odgrywa ogromną rolę – mówi „Rz” Michał Łuszczak, radca prawny reprezentujący Józefa Kordalskiego. Jak przyjął przegraną? – Jestem zdruzgotany – mówi nam pan Józef.

Rodzinna sytuacja jest bardzo trudna. W ubiegłym tygodniu pan Józef pochował żonę, która przez ostatnie lata chorowała na Alzheimera.

– Pan Kordalski przez cztery lata patrolował ulice i to jedyna jego „totalitarna zasługa” – wskazuje Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych, który pomaga Kordalskiemu.

[MSWiA zabrało rentę choremu na raka 94-latkowi - rp.pl](#)

*Publikacja:
25.05.2022 21:00
Izabela Kacprzak*

Dezubekizacja.

Co sąd to inny wyrok.

"Trzeba liczyć na szczęście przy wyborze sędziego"

[Dezubekizacja. Co sąd to inny wyrok. 'Trzeba liczyć na szczęście przy wyborze sędziego' \(wyborcza.biz\)](#)

Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej ani myśli wydawać orzeczenia o dezubekizacji. A to oznacza, że poszkodowani muszą liczyć na sądy powszechne. Co decyduje o wygranej?

Leszek Kostrzewski



Dezubekizacja nazywana jest przez PiS „aktem sprawiedliwości dziejowej”. Wprowadzono ją na początku 2017 r. Prawie 40 tys. emerytów i rencistów mundurowych obniżono świadczenia - część z nich dostaje najniższą emeryturę, ok. 1100 zł netto.

Objęty tym został każdy, kto przed sierpniem 1990 r. choćby jeden dzień przepracował w strukturach uznanych przez IPN za „organy państwa totalitarne-go”. Ich katalog znacznie rozszerzono, dodając np. pracowników wydziałów łączności, policjantów, którzy w PRL przeszli szkolenia oficerskie, i funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.

Tysiące poszkodowanych postanowiło szukać sprawiedliwości w sądzie. Wystąpili więc z pozwali, ale do dziś nie doczekali się wyroku. Dlaczego? Bo sprawa trafiła do Trybunału Konstytucyjnego, a jego prezes Julia Przyłębska ani myśli wydawać orzeczenia.

Czegoś takiego w historii TK jeszcze nie było

- Sposób, w jaki Trybunał Konstytucyjny rozpatruje pytanie

prawne w sprawie ustawy dezubekizacyjnej, jest przejawem za paści organizacyjnej i merytorycznej - mówi dr Tomasz Zalasinski, radca prawny z Kancelarii DZP. I dodaje: - Trybunał czterokrotnie podejmował próbę rozpoznania sprawy na rozprawie, co nie przyniosło żadnego rezultatu procesowego. Pomimo iż po jednej z nich uznano sprawę za dostatecznie wyjaśnioną, nie wydano rozstrzygnięcia, a więc Trybunał ponownie będzie sprawę analizował i wyjaśniał. Obawiam się, że w TK jest w tej sprawie pat decyzyjny. W historii Trybunału Konstytucyjnego podobnego przypadku nigdy dotąd nie było. Konsekwencją tej nieuzasadnionej przewlekłości jest pozbawienie wielu tysięcy ludzi konstytucyjnego prawa do sądu. Co konkretnie oznacza brak decyzji Trybunału? Otóż w Sądzie Okręgowym w Warszawie jest zawieszonych aż 13 tys. spraw. Sędziowie prowadzący te rozprawy powiedzieli wprost - nie wydamy wyroku, póki TK nie wyda orzeczenia.

Jedni wygrywają, inni przegrywają

Nie wszyscy sędziowie chcą jednak czekać na orzeczenie TK (tym bardziej że sprawa w Trybunale

czeka już od czterech lat) i wydają wyroki.

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych, powołując się na dane sądów, podliczyło, że już 3848 emerytów wygrało przed sądem okręgowym.

Niestety w wielu przypadkach poszkodowani też przegrali. - Sądy muszą dokonać samodzielnej oceny konstytucyjnej, co może prowadzić też do rozbieżności w orzecznictwie sądów - mówi dr Tomasz Zalasinski. Potwierdza to Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych. - Wiele zależy od sędziego, na jakiego się trafi. Bywają bowiem tacy, którzy uznają, że dezubekizacja jest zgodna z konstytucją, i nie przywracają pełnej emerytury. Tych przegranych spraw może być ok. 10 proc. - mówi.

Różne wyroki w tych samych sądach

Z kolei Zdzisław Czarnecki, prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, zapewnia, że nieraz w podobnych historiach zapadają różne wyroki. - Bywa, że ludzie służyli w tej samej formacji i jeden wygrywa sprawę w sądzie, a inny przegrywa - mówi Czarnecki i dodaje, że różne wyroki zapadają przed sądami m.in. w Lublinie, Wrocławiu, Krakowie czy Warszawie. Sprawę przed sądem przegrał np. 94-letni rencista, który przez ponad 30 lat był szeregowym milicjantem. Przed obniżką miał 2,1 tys. zł renty, po obniżce - 1,1 tys. zł. Przegrała też sekretarka pracująca w UOP. Świadczenie zmniejszono jej z 3 tys. zł do 1,5 tys. zł. - Muszę jednak przyznać, że większość sędziów wnikliwie bada każdy przypadek i nie stosuje odpowiedzialności zbiorowej. Niestety, z danych sądowych wynika, że ok. 4 tys. osób nie doczeka się wyroku, bo zmarło - zaznacza Gaładyk

*Leszek Kostrzewski -
1 maja 2022*

waloryzacja emerytur

Jest nowy pomysł rządu na waloryzację emerytur

[Nowy pomysł rządu na waloryzację emerytur \(wyborcza.biz\)](http://wyborcza.biz)

Niewykluczone, że rząd zmieni zasady waloryzacji emerytur. Wszystkiemu winna galopująca inflacja. Na czym polega pomysł? Na tzw. waloryzacji zaliczkowej.

Leszek Kostrzewski

O wysokości waloryzacji świadczeń decydują dwa wskaźniki z poprzedzającego roku: **inflacja** w gospodarstwach emeryckich (czyli podwyżki cen towarów, które kupują emeryci) i nie mniej niż 20 proc. realnego wzrostu płac (czyli podwyżek, które dostają pracownicy).

W tegorocznej marcowej waloryzacji rząd podniósł **emerytury** i **renty** o 7 proc. W rezultacie minimalna emerytura (wynosząca 1250,88 zł) wzrosła o 87,56 zł, średnia renta o 143,57 zł, a średnia emerytura o 180,33 zł.

Gdyby się trzymać przepisów, świadczenia powinny wzrosnąć o 5,7 proc. Tak wynikało bowiem ze wskaźnika inflacji i realnego wzrostu płac. Rząd postanowił jednak być bardziej hojny i dodał do waloryzacji 1,3 pkt proc.

Wypłacamy zaliczkę

Hojność rządu i tak jednak nie zrekompensuje emerytom szalejącej inflacji. Tylko w kwietniu 2022 inflacja osiągnęła rekordowe 12,3 proc. Z prognozy NBP wynika, że w

całym 2022 r. średnioroczna inflacja ma wynieść 10,8 proc.

Co ma zamiar zrobić z tym rząd? Opozycja zgłosiła pomysł, aby w 2022 przeprowadzić drugą waloryzację, która częściowo zrekompensowałaby emerytom wzrost cen.

Pomysł rządu, jak się dowiadujemy, jest zbliżony. Na czym polega? Na tzw. zaliczkowej waloryzacji.

- Gdy od początku 2022 roku średnia śródroczna inflacja przekroczy 8 proc. (np. stanie się to w czerwcu), to emeryci dostawaliby w tym samym roku (np. od sierpnia) drugą waloryzację, powiedzmy, w wysokości 2 proc. - mówi nasz informator z rządu i dodaje: - A gdy wyliczenia corocznej marcowej waloryzacji w kolejnym roku, czyli 2023, będą wskazywać, że waloryzacja będzie na poziomie 10 proc., to te 2 proc. wcześniejszej podwyżki byłoby odejmowane. W rezultacie ludzie dostaliby w marcu 2023 już tylko 8 proc. podwyżki.

Nasz informator w rządzie mówi, że to na razie "prace kon-

ceptyjne" i cały czas trwa poszukiwanie najbardziej "optymalnego rozwiązania".

Co na to eksperci?

Dr. Łukaszowi Wacławikowi z Wydziału Zarządzania krakowskiej AGH pomysł rządu się podoba. - Pytanie tylko, czy tzw. zaliczkę waloryzacyjną powinni dostawać wszyscy emeryci czy tylko ci najbardziej odczuwają skutki inflacji. Bo wypłata drugiej waloryzacji w danym roku wszystkim może być bardziej kosztowna dla całego systemu - mówi Wacławik.

Również dr Antoni Kolek, prezes Instytutu Emerytalnego, jest za zmianami: - Wysoka inflacja wymusza zmiany w waloryzacji świadczeń. System emerytalny był przygotowany w czasach, gdy cel inflacyjny NBP wynosił 2,5 proc. i był faktycznie realizowany. Teraz inflacja wynosi o wiele więcej i jedna waloryzacja w roku nie pokrywa utraty wartości pieniądza. Konieczne są zatem prace nad drugą waloryzacją w tym roku.

Leszek Kostrzewski

3 maja 2022

[Czternasta emerytura niższa niż 50 zł? ZUS jej wtedy nie wypłaci \(fakt.pl\)](#)



14 emerytura

Rząd przyjął ustawę o czternastej emeryturze. Kiedy wypłaty?

Rząd przyjął ustawę o czternastej emeryturze. Kiedy wypłaty? (wyborcza.biz)

Pełne dodatkowe świadczenie dostaną tylko osoby, których emerytura nie przekracza 2,9 tys. zł brutto.

Leszek Kostrzewski

We wtorek Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o wypłacie czternastej **emerytury**. Wcześniej konferencję zorganizował premier Mateusz Morawiecki.

- Tak długo, jak rząd PiS będzie rządził, będziemy starali się o jak najlepsze i jak najbardziej godne emerytury, godne oraz aktywne życie naszych seniorów - mówił Morawiecki.

Nie wspomniał jednak, że to rząd PiS obniżył wiek emerytalny, przez co spadła wysokość emerytur, zwłaszcza kobiet. W ubiegłym roku średnie świadczenie wypłacane przez **ZUS** wynosiło 2608 złotych brutto. Kobiety miały jednak o ponad 1 tys. zł brutto mniej od mężczyzn (2184,56 zł wobec 3259,27 zł).

Emerytura bez podatku

Co zakłada projekt przyjęty przez rząd? Otóż pełna czternasta emerytura wyniesie 1338,44 zł brutto. Będzie jednak zwolniona z podatku PIT, a to oznacza, że emeryci netto dostaną 1217,98 zł. Od

świadczenia będzie potrącona tylko składka zdrowotna.

Pełną dodatkową emeryturę dostaną osoby, których świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto. Jeśli ktoś ma więcej, będzie stosowana zasada złotówka za złotówkę. To oznacza, że na przykład emeryt mający 3000 zł brutto będzie miał zmniejszoną czternastkę o 100 zł, a ktoś, kto ma 3500 zł brutto, dostanie o 600 zł mniej.

Wypłaty do 4188,44 zł

Projekt rządu zakłada, że dodatkowe świadczenie dostaną wszyscy, którzy dziś mają maksymalnie 4188,44 zł brutto emerytury.

Najniższa czternastka będzie wynosić 50 zł. Jeśli z wyliczeń będzie wynikać, że ktoś powinien dostać 30 czy 40 zł, to nie dostanie nic.

Czternastka: pieniądze w sierpniu

Czternastka ma być wypłacana wraz z sierpniową emeryturą. Nie trzeba będzie składać żadnych dodatkowych wniosków.

Pieniądze dostaną osoby podległe pod ZUS, KRUS, Zakład

Emerytalny MSWIA oraz Zakład Emerytalny MON.

Dodatkowe świadczenie dostaną seniorzy pobierający emeryturę, **renty**, emerytury pomostowe, świadczenia i zasiłki przedemerytalne, renty socjalne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, rodzicielskie świadczenia uzupełniające, świadczenia pieniężne przysługujące cywilnym niewidomym ofiarom działań wojennych oraz renty inwalidów wojennych i wojskowych.

Czternastka, tak samo jak trzynastka, nie będzie brana pod uwagę przy wypłacie **500 plus** dla niesamodzielných i nie będzie się wliczać do dochodu przy ubieganiu się o zasiłki z pomocy społecznej czy dodatek mieszkaniowy. Podając dochód na członka rodziny, mamy prawo jej nie uwzględniać. Dodatkowa emerytura nie będzie też podlegała zajęciom komorniczym.

Ile to będzie kosztować? Minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg powiedziała we wtorek, że na tegoroczną trzynastkę i czternastkę w budżecie przewidziano ponad 25 mld zł.

Leszek Kostrzewski
17 maja 2022



ZUS i emerytura

Uwaga! Można stracić świadczenie przedemerytalne

Świadczenie przedemerytalne zagrożone. Można stracić spore pieniądze (wyborcza.biz)

Tylko do końca maja można się rozliczyć z dorabiania na świadczeniu przedemerytalnym. Jeśli tego nie zrobimy, możemy stracić świadczenie.

Lech Kostrzewski

Świadczenie przeznaczone jest dla osoby, którą zwolniono z zakładu pracy z winy pracodawcy, ponieważ ten np. zbankrutował, ogłosił upadłość, jest niewypłacalny. A więc utrata pracy musi nastąpić z winy zakładu pracy. Gdy sami z niej zrezygnujemy albo zostaniemy wyrzuceni dyscyplinarnie, o świadczeniu przedemerytalnym możemy zapomnieć.

Ponadto, starając się o świadczenie, trzeba:

- * ukończyć do dnia rozwiązania stosunku pracy 56 lat (kobiety) lub 61 lat (mężczyźni) i mieć odpowiedni staż pracy - 20 lat (kobiety) lub 25 lat (mężczyźni);
- * ukończyć 55/60 lat (kobiety/mężczyźni), lecz wówczas okresy składkowe i nieskładkowe muszą wynosić 30/35 lat (kobiety/mężczyźni);
- * mieć staż pracy wynoszący minimum 35 lat (kobiety) i 40 lat (mężczyźni), a pracę stracić z winy pracodawcy - wtedy świadczenie dostaniemy niezależnie od wieku.

Świadczenie przedemerytalne od 1 marca 2022 r. wynosi 1350,70 zł brutto.

Jakie dorabianie ma znaczenie

Jeżeli za dużo dorobimy, możemy stracić świadczenie przedemerytalne. Przy czym znaczenie mają tylko te formy

zarobkowania, które podlegają ubezpieczeniu społecznemu, np. umowa agencyjna, o pracę, umowa-zlecenie.

Nie liczy się przychód z działalności nieobjętej ubezpieczeniem, a więc np. honoraria autorskie, przychody z wynajmowania mieszkania.

Zaświadczenie z zakładu pracy

Tylko do końca maja osoby, które dorabiają do świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego, muszą poinformować **ZUS** o swoich przychodach za dany rok rozliczeniowy. Chodzi o okres od 1 marca 2021 do 28 lutego 2022 r.

Do końca maja osoby dorabiające do świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego muszą dostarczyć do ZUS zaświadczenie z zakładu pracy o swoich zarobkach za dany rok rozliczeniowy, najlepiej w rozbiciu na poszczególne miesiące. Osoby, które prowadzą własną firmę, piszą samodzielnie oświadczenie. Ich przychodem jest deklarowana podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne.

Ile można dorobić

Przy dorabianiu na świadczeniu przedemerytalnym wprowadzono maksymalną kwotę przychodu, po przekroczeniu którego świadczenie jest zmniejszane.

Ustalana jest jako 25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w roku kalendarzowym poprzedzającym termin waloryzacji (w 2021 r. było to 1415,70 zł brutto).

Gdy natomiast nasz miesięczny przychód przekroczy 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z roku poprzedzającego waloryzację, czyli tzw. kwotę graniczną – ZUS wstrzyma wypłatę świadczenia (w 2021 r. było to 3963,80 zł brutto).

Jest też gwarantowana kwota świadczenia przysługująca osobie osiągającej przychód przekraczający 25 proc. przeciętnego wynagrodzenia, ale nie wyższy niż 70 proc. tego wynagrodzenia. Ta gwarantowana kwota to 675,35 zł brutto.

Przykład: pani Halina w 2021 r. pobierała świadczenie przedemerytalne i co miesiąc dorabiała 3000 zł brutto. Czyli przekroczyła na dorabianiu 50 proc. średniego wynagrodzenia. Z wyliczeń wynika, że powinna stracić świadczenie przedemerytalne, ale nie straci, bo jest gwarantowana kwota 675,35 zł. I tyle będzie dostawać pani Halina.

Rozliczenie roczne

Rozliczać się z ZUS z dorobionych pieniędzy można miesięcznie lub rocznie.

Dopuszczalna roczna kwota przychodu to 16 988,40 zł. Jeśli w ciągu roku zarobiliśmy więcej, świadczenie czy zasiłek przedemerytalny będą potrącone.

Jeśli natomiast przekroczymy graniczną roczną kwotę przychodu 47 565,60 zł brutto, świadczenie będzie zawieszono.

W zależności od tego, co będzie korzystniejsze dla klienta, ZUS rozliczy świadczenie z przychodu z każdego miesiąca

(Ciąg dalszy na stronie 19)

Wszystkie drogi... /cz. 3/

Pozostajemy we Fromborku, jest to obecnie miejscowość na prawach miasta, obecnie w województwie Warmińsko-Mazurskim, przed 1975 r. w województwie Olsztyńskim i tak jak obecnie powiecie Braniewskim, a w latach 1975-1998 w województwie Elbląskim a powiaty w tym czasie nie funkcjonowały. Miasto to było i jest to siedzibą miasta i gminy. Miasto usytuowane jest na pograniczu Wysoczyzny Elbląskiej i Niziny Warmińskiej, na pobrzeżu Zalewu Wiślanego, znajduje się tu port obecnie morski.

Jak wspominałem tereny te zostały podbite w ramach chrystianizacji przez Zakon Krzyżacki.

Tren ten Suponia, wdowa po księciu pruskim którego godność po prusku zwała się kunigas podarowała pierwszemu biskupowi warmińskiemu Anzelmowi (ok. 1210-1278). Ciekawostka może być to że biskup ów w końcówce swego życia urzędował w Elblągu i tam zmarł, oraz miał być pochowany w narożniku katedry św. Mikołaja obok jej wieży. Biskup ten w ramach swej działalności spowodował uniezależnienie się diecezji od władzy krzyżackiej.

Sama Suponia przyjęła chrzest i przyjęła nowe imię Gertruda.

Frombork został wzniesiony na tak zwanym suchym korzeniu to znaczy, że przed lokacją tej miejscowości nie istniał to żaden obiekt osadniczy. Miejsce to nazwano Gród Naszej Pani (Castrum Dominae Nostrae), późniejsi osadnicy z Lubeki określił je jako Frauenburg.

W źródłach pisanych miejscowość zaistniała w 1278 r., a prawa miejskie uzyskała w 1310 r., aby utracić je po 1945 r. i odzyskać w 1959 r.

Pierwszy drewniany jeszcze gród oraz katedrę wzniesione zo-

stały na polecenie bp. Henryka Flaminga (?- 1300). Początkowo były to dwa niezależne ośrodki, jeden to było miasteczko u podnóża Wzgórza Katedralnego a Zalem Wiślanym, drugie to samo Wzgórze Katedralne. Tak było do 1772 r, czyli pierwszego rozbioru Polski wówczas oba ośrodki połączono w jeden.

Samo Wzgórze Katedralne nabrało znaczenia po 1284 r. kiedy to po II powstaniu pruskim i zniszczeniu Braniewa bp. Fleming przenosi stolicę biskupstwa do Fromborka. Początkowo gród i katedra były drewniane, obwarowane drewnianą palisadą, otoczone szerokim sześciometrowym wałem oraz z innych stron głębokimi jarami oraz wysoką skarpą od strony Zalewu.

W 1329 r. zaczęto wznosić katedrę murowaną, przetrwała ona w zmienionych przez przebudowy kształcie do naszych czasów. W 1342 roku ukończono prezbiterium (jest to obszar świątyni przeznaczony dla duchowieństwa, zazwyczaj oddzielony balustradą lub zaznaczony podwyższeniem). Całość katedry ukończono w 1388 r.

Budynek katedry jest jednym z największych budowli sakralnych Europy środkowej, jej długość wynosi tyle, ile wysokość katedry św. Mikołaja w Elblągu. Budowla jest wzniesiona w stylu gotyckim, z pięcioprzęsłowym prezbiterium, trójnawowym ośmioprzęsłowym korpusem zachodnim. Nie posiada ona wieży dzwonicznej.

Do korpusu świątyni w latach 1732-1735 wzniesiono kaplicę Kaplica Zbawiciela, św. Teodora i Wszystkich Świętych inaczej zwaną kaplicą Szembeka (Krzysztof Andrzej Szembek 1680-740), a to od nazwiska jej fundatora. Ściany i sklepia tej kaplicy zdobia polichromie będące dziełem powstałym po 1735 r. Macieja Meyera z Lidzbarka Warmińskiego. (?-1737)

O samej katedrze napisze nieco później a teraz o samym Wzgórzu. Dobrze zachowały się baszty i mury obronne, tam też mogła się schronić okoliczna ludność w razie wojennej

zawieruchy. Do miejsca tego wiodły dwie bramy, które zachowały się do naszych czasów. Brama południowa posiada ślady przedbramia, fragmenty suchej fosy, druga brama zwana zachodnią.

W północno-zachodnim narożu obwarowań znajduje się baszta zwana basztą Kopernika. Według wizji Jana Matejki to stad Kopernik miał prowadzić swe obserwacje, jednak to tylko wizja i przekłamanie (wieża jest nieco za mała, aby Kopernik mógł umieścić tu swoje instrumenty), podobnie jak umieszczenie przez Matejkę w lewym dolnym rogu obrazu lunety, bo tę wynaleziono dopiero jakieś pół wieku po śmierci astronoma. Tak samo jak widoczne na obrazie wieże nie pochodzą z Fromborka a z Krakowa bowiem autor dzieła nigdy we Fromborku nie gościł.

W południowo-zachodnim rogu wznosi się wysoka wieża Radziejowskiego (bp Michał Radziejowski a właściwie Augustyn Michał Stefan Radziejowski, żył w latach 1645-1705). Wieża ma 70 m. wysokości i kiedyś pełniła rolę obserwacyjną oraz funkcję latarni morskiej. Obecnie jest to punkt widokowy. Wchodząc nań widzimy na ścianach coś w postaci glazury to ślady po pożarze z 1945 r.

Uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej, została odbudowana w latach 70. Wewnątrz zawieszono jest wahadło Foucaulta, które udowadnia, że Ziemia kręci się wokół własnej osi.

cdn.

Karol Wszyński

Po lewej: Brama Południowa,
Po Prawej: Brama Zachodnia widok
od strony wewnętrznej



O książkach, czytelnictwie i zachęcaniu.

Do poruszenia tego tematu (o czytelnictwie) zostałem „zapłodniony” po przeczytaniu CC „Szachownica” cz. I i II, oczywiście autorstwa Anety Wybieralskiej. (A tak w ogóle, to facet, w rozumieniu, że samiec, to może być zapłodniony chyba jedynie w rodzinie ryb?).

Mieczysław Malicki

Co ja tam będę ustosunkowywał się do fraszek Sztudyngera, o czym w „Szachownicy” rzecz. No, może jedynie do tej gry słów.

Ale jak już, to wolę bardziej „tulić panią”. Bo tuli(ć)pana to raczej bym nie życzył. Tyle, że to ostatnie już jest nie w kanonie Poety.

Więc, jeżeli już, to ja przejdę do tematyki stosunku (niektórych stowarzyszeń mundurowych) do naszych środowiskowych autorów książek. Czyli do sedna tytułu tej „pisanki”.

Mamy w naszym mundurowym środowisku niezbyt wie-

lu takich autorów książek.

Kogo wymienię? Ano proszę bardzo: Vincent Viktor Severski, Filip Hagenbeck, Aleksander Makowski.

I w zasadzie to wszystko. Kogoś pominąłem?

Pominąłem ale nie bez powodu.

Teraz do istoty.

Otóż stosunek naszych stowarzyszeń do wyżej wzmiankowanych autorów książek jest ...właściwie żaden.

Wyjątkiem jest Aneta Wybieralska - autorka 7 (słownie: siedmiu) powieści, w tym

trzech o tematach ściśle związanych z naszą pracą w służbach specjalnych. (Kolejne dwie dotyczą służby w policji). Tu jednak należy zaakcentować, że Aneta nie tylko pisze o naszej pracy ale i jednoznacznie identyfikuje się ze środowiskiem zdeubekizowanych-represjonowanych. To kryterium jednoznacznej identyfikacji z naszym środowiskiem zdecydowało, że nie dodałem jej nazwiska do trzech wyżej wymienionych autorów.

Ale i do niej stosunek stowarzyszeń jest ... taki właśnie ... no, żaden.

A jaki jest zatem stosunek naszych stowarzyszeń do innych autorów książek, do wszystkich autorów wywodzących się i identyfikujących z naszym środowiskiem zdeubekizowanych-represjonowanych (niezależnie

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

osobno lub z łącznego przychodu z całego okresu rozliczeniowego. - Ustalimy, czy od marca 2021 do lutego 2022 r. wypłacaliśmy świadczenie w prawidłowej wysokości, czy powinno być one zmniejszone lub zawieszone. Niektóre osoby mogą również liczyć na wyrównanie – tłumaczy ZUS

Kiedy zmniejszamy, kiedy zawieszamy

Przykład: pan Jan pobiera świadczenie przedemerytalne i w ciągu 2021 r. dorobił 17,5 tys. zł. Z uwagi że przekroczył dopuszczalną roczną kwotę przychodu, będzie musiał zwrócić do ZUS ok 502 zł.

Z kolei pani Barbara dorobiła w ciągu ubiegłego roku 50 tys. zł. Z uwagi na to, że przekroczyła tzw. graniczną kwotę przekroczenia o ok. 2,5 tys. zł,

będzie musiała zwrócić do ZUS pieniądze za wszystkie świadczenie przedemerytalne, która pobierała w 2021 r.

Pobieramy tylko do osiągnięcia wieku emerytalnego

Aby mieć szansę na świadczenia czy zasiłek przedemerytalny, musimy przed zwolnieniem z zakładu pracować w nim co najmniej pół roku. Świadczenie nie dostaniemy zaraz po zwolnieniu. Wcześniej musimy się zarejestrować w powiatowym urzędzie pracy i przez co najmniej pół roku pobierać zasiłek dla bezrobotnych.

W tym czasie nie możemy odmawiać przyjęcia prac interwencyjnych i innych prac zleconych przez urząd.

Po sześciu miesiącach pobierania zasiłku urząd pracy wydaje zaświadczenie.

Składamy je razem z wnioskiem o świadczenie przedemerytalne w oddziale ZUS. Trzeba to zrobić osobiście w ciągu 30 dni od otrzymania zaświadczenia.

Świadczenie czy zasiłek przedemerytalny mamy prawo pobierać tylko do czasu osiągnięcia ustawowego wieku emerytalnego. Później ZUS przyznaje emeryturę.

Tzw. postępowanie emerytalne Zakład wszczyna z urzędu. Dostaniemy druk wniosku o przyznanie **emerytury**, który powinniśmy wypełnić i odeśłać. Nie trzeba składać dodatkowych dokumentów

*Leszek Kostrzewski
17 maja 2022*

(Ciąg dalszy ze strony 19)

do ilości napisanych i wydanych książek)? Odpowiadam: też żaden.

A szkoda.

Nie wchodzę w temat dotyczący ewentualnego sponsorowania autora, dotowania czy współudziału naszych stowarzyszeń w wydaniu książki. W końcu mamy tych autorów mało, więc może należałoby ich w jakiś sposób wspierać? Chociażby na stronach głównych stowarzyszeń. Niekoniecznie zaraz dotować, ale może jednak ku obustronnym korzyściom wypracować jakiś deal?

Że co? Że stowarzyszenia nie prowadzą działań marketingowych? Nieprawda. Prowadzą. Na przykład zachęcanie członków do ubezpieczeń (w konkretnej firmie) traktowany jest bardzo poważnie. Tak na stronie Federacji (FSSM RP) jak na stronie ZG SEiRP.

Czyli można.

Przecież samo wymienienie na stronie stowarzyszenia nazwiska autora-autorki, tytułów jego książek, zapowiedzi wydawniczych, terminu spotkań autorskich, to nic innego, jak kreowanie wizerunku całego naszego środowiska. To dowód, że są wśród nas ludzie z ambicjami, z umiejętnościami pisarskimi. Pokazywanie naszego środowiska z ludzkiej strony, tej wrażliwszej, artystycznej.

Może poprzez lekturę książek tych naszych świetnych autorów wiele osób spoza naszego kręgu zmieni zdanie o naszym środowisku? Może taki czytelnik zmieni swój pogląd, że jednak nie jesteśmy katami i mordercami? Może wielu ludzi dojdzie do wniosku, że praca w służbach specjalnych nie spowodowała w naszych wnętrzach bezrozumnej pustki,

nie skutkowałą obojętnością, brakiem uczuć czy wynaturzeniem.

Tymczasem co ja widzę?

Tymczasem stowarzyszenia wolą być w temacie... neutralne.

Tu uwaga: w jednym (słownie: jednym) przypadku wydanie książki wsparła Federacja SSM (powieść wspomnieniowa Tomka F.).

Mam przeświadczenie graniczące z pewnością, że pewne grupy „działające” na FB, ściśle związane z tymi niektórymi stowarzyszeniami, nie tolerują Wybieralskiej. Złośliwie dodam, że są uczulone i nie tolerują także np. Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego. Powód? Bo OBI to SEiRP, a SEiRP jest be. Zaś chyba głównym argumentem nieubliwienia jest wycofanie się SEiRP-u z członkostwa w Federacji.

Jakiś czas temu na FB, (czy ktoś jeszcze kojarzy to zdarzenie?), wykorzystano fotkę, na której współautorzy jednej (!) książki (nasza Koleżanka i nasz Kolega) rozmawiają na targach (książki) z prominentnym politykiem partii rządzącej. Ową fotką obrobiono im „siedzenie” (bez wchodzenia w okoliczności wykonania tejże fotki). Cel uświęca środki. Nie, to nie jest pytanie, a stwierdzenie faktu.

Zamierzano koleżeństwo obsobaczyć perfidnie, tak samo, jak promocyjny post Wybieralskiej (ad spotkania autorskiego na Targach Książki w Warszawie) nie został przyjęty na jednej z grup na FB. A właściwie na dwóch.

Od dawna trąbię wszem wobec, że się żremy.

Do ilu z nas to dociera? I

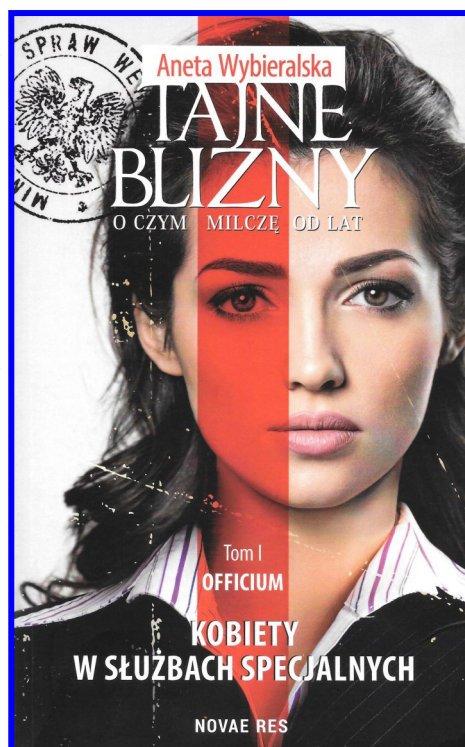
czy w ogóle? Czy w ogóle ktoś się nad tym zastanawia?

Nie wszystkich kolegów lubię, a zupełnie niewielu kocham. Jeżeli już kogoś, to raczej jest to grupa dość mała. Ale w moich tekstach (czy na FB, które chyba jest właśnie do wyrażania jadu) nie zionę nienawiścią do inaczej postrzegających, w różnorodnej problematyce. Nie czuję też nienawiści do jednej osoby, która na FB (na naszej grupie!) wyraziła opinię, że ja – Malicki, nie jestem „asem intelektu”. (Potem zapis wykasowano). Zatem ta osoba jest takim asem? A tym czymś intelektu rzeczywiście ja nie jestem.

(Kiedys, coś mi we łbie lata, jeden taki gość wyraził o sobie pogląd: „Wiem, że nic nie wiem”. Sokrates mu było).

A wielu z nas, jak ta instytucja nawołująca do pokoju, pojednania i miłości bliźniego, w duchu ekumenizmu nawołuje do wspólnego działania... pod naszym oczywiście przewodem. Bo jak nie pod naszym, to my się wypisujemy.

Mietek Malicki
2022 05 03





Lewatywa

Wtwórczości Jarosława Haška, (Jaroslav Hašek), szanowanego pisarza naszych braci Czechów (nie wiem, czy dziś jeszcze aby rzeczywiście „naszych braci”, zgodnie z legendą /mitem o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusie) pojawia się, a to w kilku książkach, postać weterana-żołnierza Szwejka (Vide: „Przygody dobrego wojaka Szwejka”).

W jednym szeroko opisanym epizodzie autor ukazuje czytelnikom zabieg czy procedurę medyczną zwaną lewatywą. Służby lekarsko-medyczne w cesarsko-królewskiej armii austro-węgierskiej stosowały (wg Autora) ten zabieg względem żołnierzy-pacjentów ówczesnych wojskowych szpitali-lazaretów podejrzewanych o symulację chorób. A to w celu uniknięcia dalszej służby wojskowej.

Po takim „leczeniu” pacjent zapewne wracał do pełnienia dalszej służby w wojsku. Zabieg stosowano także podczas innych schorzeń, ale dla dalszych rozważań jest to mało istotne.

Mnie jednak nie chodzi o samą istotę owej lewatywy i jej „zbawienny” wpływ na stan Szwejkowego zdrowia, a bardziej o przyszłe funkcjonowanie ... resortów mundurowych. Tak, właśnie tak myślę. Nie w kontekście życia cywilnego, a bardziej w mundurowym właśnie. Znaczy, obecnie.

W Polsce – jest bowiem taki kraj, miejsce nigdzie indziej nie występujących wielu kosmicznych ewenementów -

zaczęto od roku 1990 stosować (zamiast rzeczzonej lewatywy) zabiegi szczególne. I także poniekąd *per rectum*.

Wymienię je w kolejności występowania: weryfikacja, lustracja, dezubekizacja. A gdzieś między nimi kilkakrotnie miało miejsce ujawnianie tajnych zasobów byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a szerzej, osób rejestrowanych jako tajne osobowe źródła informacji służb specjalnych PRL lub funkcjonariuszy i żołnierzy tych służb.

O ile jeszcze po weryfikacji, zwłaszcza pozytywnej, „pacjent” mógł nadal pracować w resorcie, (ponieważ od komisji weryfikacyjnej otrzymał moralne prawo do takiej pracy, tu: służby w strukturach RP-owskich służb specjalnych), to już dezubekizacja stosowana była wobec osób, które wcześniej ze służb odeszły dobrowolnie lub „dobrowolnie” pod przymusem.

Siląc się na medyczne opisanie weryfikacji zastosowałbym tu określenie zmodyfikowane oraz raczej w medycznych analogiach nie wstępujące, czyli: „lewatywa pozytywna” lub „lewatywa negatywna”.

W wyniku lewatywy (tej medycznej) pacjent doznaje gwałtownego wydalania zawartości flaków (kiszek). Na zewnątrz. Potem czuje się nieco lepiej, a skręty i zaparcia ustępują.

Tu, w aspekcie lewatywy weryfikacyjnej, delikwent, uzyskawszy wynik negatywny, pracy w służbach nie mógł już podjąć, zaś wcześniej, „z auto-



matu” jakby, był ze służb wydalony. Resortowi pacjenci objęci lewatywą weryfikacyjną zostali umieszczeni (to znaczy ich nazwiska, teczki, dossier, CV itp., po uważaniu) w zasobach instytucji zwanej się dumnie Instytutem Pamięci Narodowej. (Co oczywiście, żadna instytucja bez ostatniego członu nie brzmiałaby poważnie).

Jeżeli takiego delikwenta w spisach nie ma, zjawisko nie-mania można określić jako „cudowne zaniknięcie”. Lewatywa zadziałała bez skutków ubocznych.

W aspekcie mania (dla mniej gramotnych: posiadania) resortowej emerytury taki delikwent cieszy się comiesięcznym otrzymywaniem pełnej emerytury, bez obniżania jej w wyniku ustaw dezubekizacyjno-represyjnych (ustaw z lat 2009 i / lub 2016). Dla ścisłości należy tu dodać, że delikwent ewidentnie pod ustawę 2009 i 2016 „podpadał” (jak wielu z nas), ale z jakiegoś nieznanego powodu ustawy go nie dotyczą!!!

(Ciąg dalszy na stronie 22)

(Ciąg dalszy ze strony 21)

Czyli, według naszego wewnętrznego języka, pacjent mógł iść „na współpracę”. To znaczy dostąpić cudownego oczyszczenia prozdrowotną lewatywą. (Chyba nie ma potrzeby uszczegóławiać tego uniwersalnego pojęcia).

Pojęcie weryfikacji i lustracji wiąże się ściśle z umieszczeniem nazwiska delikwenta (imiennie) w odpowiednich katalogach, co jest przejawem piętnowania (tu najbardziej zadowolone są obce służby specjalne) obywatela, bo czynów karalnych nie popełnił.

Ale polscy decydenci z opcji byłej opozycji demokratycznej (w szerokim znaczeniu tego słowa) nie zamierzali spocząć na laurach, aby jedynie w taki sposób zemścić się na funkcjonariuszach byłych PRL-owskich służb specjalnych. Już nie będę rozpatrywał zemsty w kategoriach związanych z deklarowaniem wyznawania zasad ponoć właściwych jedynie chrześcijanom (kładę akcent na „ponoć”).

Postanowiono wzorować się na opisach procedur stosowanych głównie wobec kobiet podejrzewanych przez aparat Kościoła katolickiego (i nie tylko) o czynienie zła poprzez kontakty z szatanem i stosowanie czarnoksięstwa. Mówiąc wprost zastosowano procedury występujące w podręczniku pt. „Młot na czarownicę” (*Malleus Maleficarum* – spisany przez dominikańskiego inkwizytora katolicki traktat na temat czarownictwa) opublikowanego w 1487 roku. Już nie pamiętam, czy w treści „Młota..”, czy gdzie indziej spotkałem się z traktowaniem podwójnego upodlenia i podwójnego (wielokrotnego) ukarania obwinionych. Otóż osobę podejrzaną o czynienie zła poddawano próbie wody, która polegała na przeciąganiu pod wodą (np. pod lodem, z przerębli do przerębli, lub

pod kadłubem statku wodnego). Gdy biedaczka przeżyła, świadczyło to (!) o zażyłości z szatanem. Wobec tego poddawano ją próbie ognia. Nie są znane przypadki przeżycia takiej próby.

Nas zaś wcześniej zamierzano upodlić pozbawić godności, a następnie ukarano pozbawieniem części emerytury (bądź renty). Niektórych, dwukrotnie (!!!). Czyli najpierw próba wody, a następnie ognia.

Wielu nie wytrzymało. Innym pozostały jeno mocno zweryfikowane wartości: godność i honor. Teraz mamy próby sądu. Wielu nie wytrzyma. I nie przeżyje.

Z właściwą sobie skromnością chciałbym donieść, niejako przy okazji i dla zobrazowania powyższego tekstu, że niedaleko mojego miejsca zamieszkania znajduje się miasteczko Reszel (Warmia), gdzie 21 sierpnia 1811 stracono przez spalenie Barbarę Zdunk (Sdunk) - ostatnią czarownicę w Europie. Wcześniej „osądzoną”.

Także przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na fakt związany z Jaroslavem Haszkiem. Otóż znana jest przeszłość Haszka w aspekcie jego współpracy z komunistami po Rewolucji Październikowej. Pomimo tego nadal uznawany jest za jednego z największych twórców czeskiej nacji.

Mietek Malicki
2022 05 11

*

Ad Vocem.

Poczuwam się do wtrącenia Triumwiratowych trzech grozy. *Noblesse oblige.*

Grosz 1:

Nie znam się na czarownicach. I nie znam się na doktrynach i metodach dyscyplinowania niewiernych „nawracania” na wiarę Kościoła katolickiego (ani żadnego innego). Wiem tylko, że za-

straszanie, upodlenie, tortury oraz różańce były, nadal są i będą skuteczną metodą indoktrynacyjną, nadto niezwykle intratnym procederem. Ciemny lud kupuje takie uciechy. Krzywda byłych funkcjonariuszy raduje motłoch, prawnicowi politycy robią na niej błyskotliwe kariery, a nasze ciężko wypracowane, okupione traumą, potem i łzami emerytury zagrabiono, by zadowolić wyborców jedynie prawej i sprawiedliwej dojrzej zmian.

Grosz 2:

Odnosnie naszych południowych sąsiadów, i ich „rozliczania” przed transformacyjnej przeszłości, pogląd wyraziłam w jednej z moich powieści o kobietach w służbach specjalnych. (vide: „Officium” 1. Tom trylogii „Tajne blizny. O czym milczę od lat”. Napisałam:

(...) „Byłe europejskie demoludy nadal lizały rany po transformacjach ustrojowych. Robiły dobrą minę do złej gry, jednak to lizanie wychodziło różnie.

Jedne rany zabliźniały się szybciej, nawet bez zbytniego wylizywania, inne wolniej. Bywały też takie, które z różnych względów zabliźnić się nie chciały. Same nie chciały, stawiając lizaniu bierny opór. Lub czynny.

U Niemców przebiegło to burzliwie i rewolucyjnie. Ale bardzo porządnie oraz metodycznie, jak to u nich. Ordnung. Poza tym Niemcy się zjednoczyli. Bogatsi wspierali biedniejszych, i jakoś szło.

Czesi zostawili sobie po komunie wszystko to, co wydawało im się społecznie użyteczne. I słusznie. Po co psuć dobre? Wystarczy, że bez żalu rozstali się ze Słowakami. Ustrój ustro-

(Ciąg dalszy ze strony 22)

jem, przemiany są wskazane, ale bez przesady. Dorobek społeczeństwa i ciężko pracujących ludzi nie mogą iść na marne. Nasi południowi sąsiedzi wiedzą, że lepsze może być niekiedy wrogiem dobrego. Wylizywali tylko to, co należało.

U nas, uznanego na świecie prekursora zmian dziejowych, solidarnościowego performerera, bywało różnie. Na pewno nie porządnie i nie metodycznie. Czasami lizaliśmy chaotycznie i bez przekonania, że pomoże. I bynajmniej niczego sobie nie zostawiliśmy.

Nie, przepraszam, coś jednak zostało: przyrodzona skłonność do martyrologii dziejowej i do masowej produkcji nowych bohaterów narodowych. Przez trzydzieści lat wypinamy piersi po medale, które się nie należą. Odbieramy jednym, by

przyozdobić innych. I medale, i zaszczyty, zasługi i emerytury. Historię najnowszą interpretujemy w sposób, który odpowiada nam najbardziej. Nie wspominając o maleńkim szczególe, że polską historię powojenną kreują i piszą ignoranci oraz zaściankowi politycy, a nie doświadczone pokolenia i prawdziwi uczeni historycy. Właśnie takiej Polsce przyszło mi służyć.” (...)

Kolega Mietek przeczytał „Officium”, za co jestem Mu niezmiernie wdzięczna.

Grosz 3:

O lewatywie pisali Francuzi, Rosjanie i Polacy. Problem polega na tym, że stosuje się nią jak reklamowane środki przeciwbólowe. Za często, zupełnie bez sensu oraz bynajmniej nie profilaktycznie lub leczniczo, bez diagnozy medycznej.

Lewatywa stała się środkiem

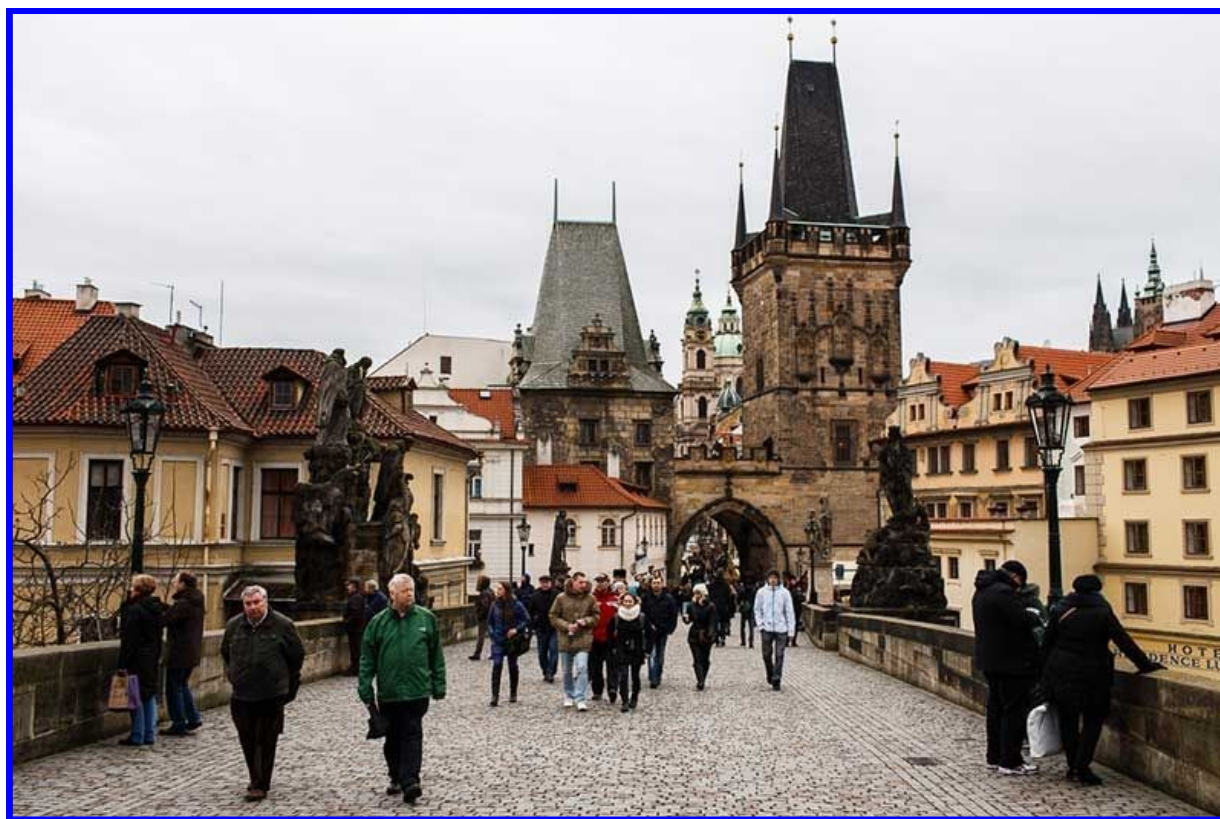
uprawiania polityki. Wobec jednych (byłych mundurowych pozbawionych emerytur) jako element represji i upodlenia, wobec innych (skruszonych „bohaterów” chępiących się obecnie donosami do opozycji i działających przeciwko chlebowodawcy) panaceum przeciwko systemowemu zaparciu. Szkoda tylko, że w drugim przypadku medykem wykonującym zabieg *per rectum* okazały się świetnie zorientowane w temacie i przygotowane na okoliczność obce służby specjalne.

Jakie? Cóż. Ja wiem. Wy wiecie.

I co z tego?

Ano niewiele. Wszyscy mają się dobrze i dostatnio. A to Polska właśnie.

Pozdrawiam, Aneta.



Most Karola w Pradze

Prowokacja Marcina!

Oczywiście Marcin sprowokował mnie do pewnego niewielkiego uzupełnienia jego wyliczanki odnośnie tego, co nas dzieli, co powoduje nasze wzajemne „żarcie się” ze sobą.

Mieczysław Malicki

Nie muszę chyba dodawać, że owo żarcie jest dla całego naszego środowiska po prostu niezbędne, ba, budujące i działające kojąco. Nie muszę też dodawać, że to była ironia.

I w zasadzie powinienem już przejść do istoty tego, co chciałem uzupełnić. Zafascynowało mnie owo stwierdzenie o „wlewaniu się gówna do naszych ryjów”, bo zapaszek z jednoczesnym „mieciem” (to od „mania”) ręki w nocniku to zdecydowanie za mało.

Tekst jest piękny!

(Masz, Marcinku, wspaniały zasób przysłów, powiedzonek i porównań).

Ale do brzegu.

Myślę, że jednak nie ztratiliśmy instynktu czy nawyków operacyjno-analitycznych, a konkretniej to nie ztratili go niektórzy z nas. Tyle, że wykorzystują go (ów instynkt) do bardziej ukierunkowanych celów. Aha i jeszcze to, że takie osoby (od instynktu) rozmawiają, z kim się da, na obojętnie jaki temat. Byłe tylko poznać więcej ludzi – tych ważniejszych, z którymi kontakty mogą coś dać i owocować w przyszłości.

Dlatego też osoby takie nie będą – dla reszty ani życzliwe ani neutralne (jak nam wszystkim życzy Marcin, a ja zgadzam się z tymi życzeniami).

Jakie więc są te ukierunkowane cele?

Otóż wielu z naszych wodzów – na różnych szczeblach i w różnych stowarzyszeniach – dało się wybrać na owe „zaszczytne” stanowiska dla bycia kimś znaczącym. (Lub trochę bardziej znaczącym od ogółu środowiska). Bycie prezesem, przewodniczącym, szefem to jednak pewne wyróżnianie się na planie koleżeństwa. Bywanie na spotkaniach, podejmowanie decyzji (?), zajęcie stanowiska (ustnie lub pisemnie), nawiązywanie nowych kontaktów i ich podtrzymywanie (szczególnie tych ocenianych jako cenne). Przybicie pieczętki i opublikowanie na łamach. O to toczy się gra.

Aby zapobiec niepotrzebnym krzykom adwersarzy dodam, że absolutnie nie dotyczy to wszystkich Koleżanek i Kolegów, którzy pełnią jakieś funkcje w naszych stowarzyszeniach. Są tacy, którzy nie poszli tam po zaszczyty i „ordery”. (Kilkoro takich znam, ale dosłownie zaledwie kilkoro).

Przypuszczam jednak, że niektórzy poszli w te stołki z wyrachowania. Nie czarujmy się, że interes działacza jest taki już „bezdochodowy”.

W szczegóły wchodzić nie zamierzam. Sami sobie wydedukujcie.

Dodam, że nawet te powyższe

motywy nie są aż tak negatywne, nie są szkodliwe. Ambicje i aspiracje są niezbędne. A przy jednoczesnej motywacji potrzebą działania dla innych w aspekcie udzielenia im pomocy to jest warte wyróżnienia i podziękowania od nas wszystkich. Gorzej jednak, gdy cel finansowy zasłania resztę działań, a gdy pojawiają się jeszcze inne cele, stanowiące czasami ten zasadniczy, to już robi się niefajnie. No, źle. Konkretyzując dodam, że chodzi mi tu o cele p o l i t y c z n e!!!

Mietek Malicki 2022 05 24

*

I Anetka doda tu swoje trzy polskie grosze. Tym razem będzie krótko:

Trzy razy TAK: Piękne. 2. Mądre. 3. W punkt.

Nic dodać, nic ująć.

Pozdrawiam serdecznie.

Ps. Nie wiem, dlaczego przypomniła mi się kapitalna sentencja znanego i kultowego dziecięcego wierszyka autorstwa Jana Brzechwy pt. „Na straganie”.

(...) „Niech rozsądzi nas kapusta!”

„Co, kapusta?! Głowa pusta?!”

A kapusta rzecz smutnie:

„Moi drodzy, po co kłótnie,

Po co wasze swary głupie,

Wnet i tak zginiemy w zupie!”

„A to feler” – Westchnął seler.

Mietek Malicki

Marcin Szymański

Aneta Wybieralska

Mieczysław Malicki



Szewc zazdrości kanonikowi, że ten został biskupem

Od niejakiego czasu toczy się w naszym Triumwiracie dyskusja, dlaczego jesteśmy – jako środowisko, tak bardzo ze sobą skłócenii.

Maciej Szymański

Dlaczego różnice zdań wybrzmiewają nader ostro, niekiedy wręcz brutalnie?

Dlaczego nie potrafimy różnić się po prostu PIĘKNIE?

Po co nam te wieczne pretensje, podziały, osobiste wycieczki?

Czy nie wystarczy nam tego nieszczęścia, wręcz tragedii, zafundowanej w ciągu ostatnich 12 lat przez kolejne władze państwowe?

Analizowaliśmy to wszystko na obie strony, obracaliśmy temat, badaliśmy go pod każdym możliwym kątem i ciągle nie mamy pewności, dlaczego tak się dzieje.

A że nic nie dzieje się bez przyczyny, sięgnęliśmy w głąb naszych pokretnych, esbeckich umysłów i wymyśliśmy parę przyczyn:

- przede wszystkim jesteśmy bez wątpienia bandą indywidualistów, bo przecież jesteśmy krwią z krwi, kością z kości narodu polskiego. A tam, gdzie dwóch Polaków, tam trzy różne zdania i pięć partii politycznych;
- łączyć to my się potrafimy tylko wyjątkowo, w sytuacjach zdecydowanie ekstremalnych;
- dzielić się i różnić między sobą potrafimy wręcz artystycznie, jak żadna inna nacja;
- dawać posłuch różnym nawiedzonym kretynom

i zimnokrwistym sukinynom i przyjmować za swoje ich nawiedzone albo cyniczne poglądy lubimy ponad wszystko inne;

- budzić się z ręką w nocniku, albo orientować się, że jesteśmy w szambie po szyję potrafimy dopiero wtedy, kiedy przysłowiowe gówienie nam już wlewa się do gardła, a powonienie rozpaczliwie domaga się zapachu normalnego, choć w miarę czystego powietrza;
- agresją wobec innych, zwłaszcza tych „swoich” pokrywamy własną bezsilność, uzewnętrzniając w ten skrzywiony sposób swój ból i poczucie krzywdy;
- nie potrafimy, a może i częściowo nie chcemy zaakceptować faktu, że nie powinniśmy – nie wolno nam szukać wrogów wśród siebie;
- uwielbiamy słuchać różnych teorii spiskowych, niekiedy uczestniczymy – na ogół mimowolnie, w ich tworzeniu, czy rozbudowie, a na pewno dopasowujemy je do naszej indywidualnej sytuacji;
- jako Polacy – rodacy, jesteśmy zawistni na zasadzie opisanej w motcie – złotej myśli Ignacego Krasickiego, trzeba trafiać jedyne go chyba biskupa, którego ja osobiście lubię i cenię za jego intelekt i odwagę krytykowania własnego

środowiska, ale też pilnego obserwatora punktującego nasze wypaczalne cechy narodowe;

- ztratiliśmy nasz zawodowy instynkt operacyjny, przestaliśmy myśleć kategoriami szerszymi, nie dostrzegamy już naszej indywidualnej sytuacji jako składnika większej całości, jako elementu polityki tej i poprzedniej bandy, które nam zgótowały ten los;
- skupiamy się na narzekaniu i zagłębianiu w naszą bolesną rzeczywistość, a tym samym nic nie robimy, żeby myśleć „do przodu”;
- nie zastanawiamy się nad tym, co i jak należy robić, aby zlikwidować, unicestwić istniejący stan faktyczny, jakie aktywne działania podjąć, żeby zniknęły z obrotu prawnego wszystkie potworki legislacyjne, odbierające nam pełnię praw obywatelskich.

To, co napisałem wyżej, na pewno nie wyczerpuje przyczyn naszych wzajemnych złych relacji. Ale na pewno część ich została zdefiniowana.

Zatem pytanie:

Skoro znamy przyczyny, to co zrobić, żeby je choć w części zlikwidować, albo chociaż nieco zniwelować?

Nie ma oczywiście jednej recepty, bo każda choroba wymaga innych lekarstw, a ponieważ każdy organizm jest swoistą indywidualnością, tryb leczenia musi być też – z

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

natury rzeczy, indywidualny.

Ale dla potrzeb tego rozumowania przyjmijmy jedną naczelną zasadę:

- Zaczniemy ze sobą rozmawiać. Tyle i tylko tyle. Albo może – aż tyle. Powtarzam – rozmawiać. To znaczy najpierw mówić, a potem słuchać rozmówcy. Uważnie i nie przerywając mu. Nawet jeśli nam się wydaje, że bzdury opowiada. Ma prawo. Bo może dla niego to, co my mu mówiliśmy, to też bzdury. Doceniśmy to, że kiedy wygadywaliśmy swoje androny, on nam nie przerywał.
- Słuchając go wykażmy dobrą wolę i starajmy się dopasować do jego trybu myślenia. Może nam być łatwiej go zrozumieć.
- Nie mówmy razem z nim. Jeśli obydwie strony mówią jednocześnie, to znaczy, że jedna drugiej nie słucha. Czyli przestaje rozumieć, o co tej drugiej stronie chodzi. Niezależnie od tego, że w ten sposób możemy osiągnąć jakieś porozumienie, czy też zwykłe zrozumienie drugiej strony, okażemy jej, że nieobce nam są zasady dobrego wychowania (kindersztuby). A to też może nam pomóc w dialogu.
- Starajmy się nie atakować osoby, kiedy nam chodzi tylko o wyrażenie naszych poglądów, czy o poznanie tychże u rozmówcy. To jego poglądy, czy też jego postępowanie nam się nie podobają. A nie jego osoba. Choć czasem trudno jedno od drugiego od-

dzielić.

• Przyjmijmy jako zasadę, że każdy ma prawo do własnego zdania i do obrony (cywilizowanej) tegoż. Polemizujmy z tym zdaniem, jeśli zależy nam na tej osobie, jeśli uznajemy ją za wartościową i dobrze byłoby, żeby zasilila nasze szeregi z racji indywidualnych pozytywnych cech. Bo nie należy mylić poglądów z rzeczywistą wartością danej osoby. Poglądy stanowią na ogół efekt osobistych przemyśleń, często jednakże są efektem nacisków, czy opinii środowiskowych. Zatem mogą podlegać ewolucji. Natomiast dodatnie cechy nie zawsze są zbieżne z poglądami. Można mieć poglądy racjonalne, czy też takie publicznie prezentować, zaś osobiście być moralnym zerem, koniunkturalistą. Ale można też być uczciwym do szpiku kości człowiekiem, a poglądami być troglodytą, czy innym prymitywem.

Czy te skromne propozycje Wam się, nasi drodzy czytelnicy spodobały – nie wiemy. Liczymy wszelako na głębszą refleksję z naszej strony. Nie rozpisujemy się bardziej na ten temat. Jeśli uznacie, że rzecz wymaga dalszych wyjaśnień i ewentualnych sugestii, zapewne dacie temu wyraz w komentarzach, albo inwektywach pod adresem autorów. Nawiasem mówiąc wolelibyśmy komentarze, choć inwektywy też są swoistymi komentarzami.

Czy ten tekst zachęci Was do refleksji, albo dyskusji, tego nie wiemy. Ale liczymy chociaż na refleksję.

I ponawiamy prośbę: nie atakujmy siebie nawzajem. Nie

jesteśmy dla siebie wrogami.

Po prostu starajmy być dla siebie życzliwi. Albo chociaż neutralni.

I to na dziś tyle.

Pozdrawiamy Was wszystkich bardzo serdecznie. Komentarze/inwektywy na adresy e-mail któregośkolwiek z naszego Triumwiratu.

*Marcin Szymański
Aneta Wybieralska
Mieczysław Malicki*

PANIE, PANOWIE!

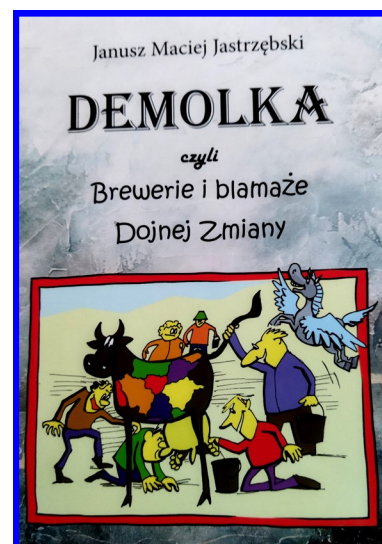
Przedstawiam Państwu „Demolkę”, która dopiero co opuściła gościnne progi drukarni RS DRUK w Rzeszowie i dotarła do mnie.

Na stronie tytułowej przeczytacie, że „Demolka, czyli brewerie i blamaże Dojnej Zmiany” jest zadedykowana Każdemu, komu załazła za skórę Dojna Zmiana. Jeszcze raz dziękuję Wszystkim, którzy wcześniejszym zamówieniem zapewnili możliwość jej druku. Moi Drodzy, od jutra zaczynam do Was wysyłkę.

Każdego, kto będzie książką zainteresowany zapraszam do kontaktu ze mną, tu na Messengerze, mailem – januszjast330@gmail.com lub telefon 665-524-004.

Cena 24 zł + odbiór osobisty – 0, koszt przesyłki 12 zł niezależnie od ilości zakupionych egzemplarzy,

Janusz Maciej Jastrzębski



Co lepsze? Pogoda czy polityka.....

Ostatnio może ta zmienna aura, wahania baryczne tak wpływają na człowieka, że zaczyna głęboko zastanawiać się nad sensem życia. Wiele już w tym temacie powiedziano, a nawet jeden z uczonych ludzi stwierdził, że im starszy to wie mniej niż wiedział, a raczej nic nie wiedział. W moim przypadku ten minorowy nastrój spotęgowany jest faktem odejścia z tego padolu w coraz szybszym tempie moich rówieśników. Moja szanowna małżonka twierdzi, że za często chodzę pod lokalną ścianę płaczu (tablica z pogrzebowymi klepsydrami). Ale skoro tam chodzę, to powinienem za każdym razem cieszyć się, ... że to nie moje nazwisko tam figuruje.

Bohdan Makowski

Nie dawno pożegnaliśmy mojego przyjaciela Edwarda Janusa. Przed odejściem na emeryturę był Z-ca Szefa RUSW w Sejnach. Zaczynał w Giżycku w sekcji Operacyjno – Dochodzeniowej, był też dyżurnym, a następnie trafił do Wydziału Pol-Wych. WUSW w Suwałkach. Tam był współzałożycielem zespołu estradowego „Wspólny Patrol” (milicjanci i WOP-ki). Po przenicowaniu naszych służb trafił do Sejn. Ten wredny los nie oszczędzał go do ostatniej chwili. Początkowo wykruszyła się jego mama, która go samotnie wychowywała, po tym teściowie, z którymi żył w wielkiej przyjaźni, oraz szwagier. Dwaj synowie poza granicami kraju żona również

„dorabiała” we Włoszech. Ta samotność i wszelkiej maści choroby spowodowały, że odszedł człowiek jak to się mówi w sile wieku. Wielki żal.

W tym momencie nasuwa się jeszcze jedna refleksja. Co każdy z nas pozostawił po sobie, z czego nasze dzieci, nasi następcy mogą być dumni, a czego winni ustrzeżać się jak diabeł świeconej wody. I tu muszę szczerze powiedzieć, że w istocie rzeczy jest to temat bardziej skomplikowany. W dobie obecnej nie zerkając nawet na tych naczelnych tzw. „polityków” nawet w wymiarze lokalnym są ludzie, którzy po dorwaniu się do władzy starają się tą minioną przeszłość, historię przenicować* na swój

sposób. W tym momencie subiektywnie mogę stwierdzić, że w moich młodzieńczych czasach życie było prostsze. Białe było białym, a nie na odwrót jak to mały klasyk powiedział że czarne. Wszelkiej maści przekręty jedynie żonglerka słowną są dziś oczyszczane z grzechów. Tu fakty i argumenty się nie liczą. Nie ma obiektywnego rachunku sumienia i osądzenia kłamstw, malwersacji i wszelkiej maści innych nadużyć władzy. Podłość ludzka stała się codziennością. Ta zawiść stała się elementem sąsiedzkiej koegzystencji. Jako milicjant pukałem do drzwi sąsiada po okazaniu legitymacji pytałem się czy coś wiadomym jest na temat sąsiada z naprzeciwnika, którego na przykład poszukiwałem. Odpowiedź była prawie taka sama: nie znam, nic nie wiem, itp. a przecież mieszkają tam od urodzenia. Była to klasyczna sąsiedzka solidarność. Pracując później jako komornik, pukając podobnie służbowo do drzwi sąsiada wystarczyło powiedzieć tylko: jestem komornikiem a sąsiada nie ma, nie otwiera drzwi. A wtedy wspomniana sąsiadka, nie kiedy przyjaciółka rodziny z naprzeciwnika, wysuwała na korytarz głowę w celu upewnienia się czy nikt nie podsłuchuje, zapra-



Leon Żur, Mazurka z Prania, Bogusław Domaniewski, Bohdan Makowski, działaczka PSL z Rynu



Mazurka z Prania, Bogusław Domaniewski, Bohdan Makowski, działaczka PSL z Rynu, Krzysztof Rakowski z KM PZPR. w siedzibie wspólnoty mazurskiej

(Ciąg dalszy ze strony 27)

sza do środka i zaczęło się: Panie oni przepisali mieszkanie na syna, samochód na krewnego ... a nawet dowiadywałem się o rzeczach delikatnie mówiąc męskodamskich. Przecież podłożem tej naszej niby deubekizacji oprócz zemsty była też klasyczna zawiść i zazdrość, a nie żadna tam sprawiedliwość społeczna. Jeden z argumentów: jak młodzi nie zmęczeni pracą ludzie mogą dostawać jak to pseudo mięso pedagogiczne Jarosław Z, parasolem zwany, mówił milionowe emerytury. Dzisiaj na każdym etapie toczy się walka. To jest walka o utrzymaniu się na stołkach. Trwające dziś dyskusje że tzw. Sad Dyscyplinarny poszedł po rozum do głowy i przywrócił sędziego Janczyszy na po dwóch latach do orzekania jest wielkim sukcesem praworządności. Bzdura jest to klasyczny przykład ich „chitrych” kombinacji. Tzw. wyrok podyktowany był potrzebą otrzymania kasy od Unii. Taki m.in., warunek postawiła Unia.

Jak widać nie da się poruszyć jakiegokolwiek tematu aby nie trącał on naszą śmierzącą polityką. To właśnie ta troska o przyszłość, troska na nasze wnuki, które zastają na swoim starcie życiowym Kraj skłócony, pozbawiony jakichkolwiek norm moralnych, a na dodatek, a zbliża się to nieuchronnie sakramencko zadłużony.

Poza przygotowaniami do wyborów, o których też można dużo mówić (do tematu kiedyś powrócę) w zasadzie od dłuższego czasu nic nie się zmieniło, jedynie te brudy rządzących coraz częściej z tego bagna na wierz wypływają. Być może z tego powodu coraz częściej staramy się nawet nie świadomie powracać do tego co minęło. Jednak nasza pamięć jest już odrobinę zlasowana i dla tego należało by poświęcić odrobinę swojego czasu na rzecz tego co minęło: funkcjonując w realu zgodnie z hasłem „Lepiej już było”.

Jednak same słowa nie wystarcza. Należy działać, a konkretnie mówiąc próbować. Nie wątpliwie takim przykładem jest uhonorowanie naszego lokalnego bohatera organizując wystawę jego pamięci. Człowieka oddanego lokalnej historii, a zwłaszcza

przyrody. W latach 70-tych pojawił się w Giżycku Bogusław Domaniewski. Podróżnik, marynarz a zwłaszcza miłośnik przyrody. Nabyta po części wiedza ze studiów a zwłaszcza doznania w trakcie niezliczonych wędrówek po świecie spowodowały, że inaczej odbierał tą naszą lokalną faunę i florę. Stworzył na terenie Twierdzy Boyen schronisko dla porzuconych zwierzątek, a głównie tych poturbowanych przez pojazdy, rannych, znalezionych w okolicznych lasach. Niektóre wyleczył, a część, których nie udało się uratować wypychał jako eksponaty. Był to społecznik z prawdziwego zdarzenia. Ze strony miasta nie otrzymywał żadnego wsparcia. I co ważne tym wszystkim dzielił się z innymi zwłaszcza z młodym pokoleniem. To on „otworzył” nam oczy na nasze przyrodnicze otoczenie. Będąc fantastycznym gawędziarzem spontanicznie i na dodatek społecznie (dziś mówi się na warunkach Non Profit) organizował spotkania. Ich przekrój był wielowiekowy od uczestników czasów w ramach FWP (Funduszu Wczasów Pracowniczych) po spotkania z przedszkolakami. I tak to się narobiło że człowiek ten odszedł w zapomnieniu. Jego eksponaty pozostawione same sobie uległy zniszczeniu, dewastacji, odeszły w przysłowiowy niebyt.

Będąc pod koniec lata 80-tych V-ce Przewodniczącym Miejskiej Rady apelowałem o wyasygnowanie z budżetu miasta pewnej kwoty na sfinansowanie skatalogowania jego zbiorów. Jednak mój apel nie znalazł poparcia i uznania. Zajmowano się „ważniejszymi” tematami chociażby takim aby w mieście jedną z ulic nazwać ul. Kombatantów. Moje uwagi, że uplasowanie tej nazwy w dzielnicy: Kr. Jadwigi, Wł. Jagielly i Kazimierz Wielkiego jest paranoją: kombatantów bitwy pod Grunwaldem już dawno nie ma, skończyło się na tym... że wspomniana ulica jednak powstała, a drobnych w sumie pieniędzy na wystawę Domaniewskiego nie było.

Dopiero po latach zgodnie z moją ideą, którą realizuję od dłuższego czasu upubliczniania i nagłaśniania wiedzy o osobach, które wniosły bardzo duży wkład w historię naszego miasta, znalazła

wreszcie przysłowiowe światło w tunelu. Postanowiono na Twierdzy Boyen w Giżycku zorganizować wystawę, kącik pamięci posieczony właśnie B. Domaniewskiemu. Miedzy innymi z tego powodu, że to on w tamtych czasach spowodował „otwarcie” dla mieszkańców samej Twierdzy. Przedtem był to obiekt stricto wojskowy i dopiero pod koniec lat 60-tych powstały tam: Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie, Dojrzwalnia Serów, Zakłady Mięsne Magazyny WZGS, Spółdzielnia Transportu Wiejskiego. B. Domaniewski stworzył tam miejsca wystawowe w militarnych komnatkach. Z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że był to początek obecnej ekspozycja wystawowej jaka w dobie obecnej jest nasza giżycka Twierdza.

Podjęliśmy poszukiwania dokumentów, fotografii, przedmiotów związanych z jego działalnością. Już na wstępie okazało się to bardzo trudne. Staraniem wielu pasjonatów i miłośników lokalnej historii udało się zgromadzić odrobine artefaktów. Lecz nie jest to tak ważne, jak fakt, że wreszcie zaczęto powracać do przeszłości tej nie upolitycznionej, tej normalnej, czysto ludzkiej, międzysąsiedzkiej.

I to właśnie moim zdaniem po części nas dotyczy. To na nas ciąży obowiązek dokumentowania tej naszej przeszłości, nawet kuszałowej, nie zawsze doskonałej. Lecz nawet z takiej siemniejszej minionej rzeczywistości można odnaleźć fajne przykłady do naśladowania. Pokazywanie młodemu pokoleniu wiedzy, że nie liczy się kasa i bufonada. I tym razem kończę spotkanie Szanownymi Czytelnikami apelem o gromadzenie dokumentów naszej przeszłości. Warto to czynić jako dowód wdzięczności naszym poprzednikom. I jak sądzę powrót pamięcią do przeszłości jest niebotycznie sympatyczniejszy niż przyglądanie się tej naszej codziennej rzeczywistości funkcjonującej w tym barbarzyńskim wydaniu nawet krajowym.

Bohdan Makowski
s. Władysława.

* Przenicować. Któż z nas nie nosił w dzieciństwie butów, portek, ubrań po starszym rodzeństwie. Tatusiowa marynarka była rozpruta, materiał przełożony na drugą stronę i uszyty ubiór syna, córki. Na tym polegało przenicowanie.

* Można obejrzeć filmik z moim udziałem dot. właśnie B. Domaniewskiego.
<https://www.youtube.com/watch?v=6258PKy0zzY>

URSUS - CZĘŚĆ VIa

REALIZACJA – ciąg dalszy

Na początku wspomnę o dwóch faktach, które są bezspornymi dowodami – jak Państwo Polskie, czytaj, dobra zmiana – rządzi nami. Wśród wielu niegodziwości, niesprawiedliwości, krzywd, kłamstw, które „serwowane” nam szarym obywatelom są i takie, które nie dotyczą większości Polaków.

Otóż, w ubiegłym roku po otrzymaniu zabranych wcześniej przez PiS pieniędzy, zafundowałem sobie panele fotowoltaiczne. Skorzystałem z możliwości zwrotu 3.000,00 zł w ramach rządowego programu „Mój prąd”. W sierpniu 2021r. złożyłem wniosek wraz z wymaganymi załącznikami. Wszystko z pomocą niezłego informatyka, którym jest mój syn. Po złożeniu program odpowiedział – wniosek został przyjęty, będzie indywidualnie procedowany. Nie stwierdził żadnych braków formalnych. Cisza trwała do 9 maja 2022r., kiedy to otrzymałem na mojego e-maila informację, że stwierdzono brak faktury za wykonaną usługę instalację paneli fotowoltaicznych – totalna bzdura, ale cóż – wysłałem ponownie. Po dwóch dniach, kolejny e-mail – na odpowiednim druku mam złożyć oświadczenie, że za usługę zapłaciłem. Uczyniłem to. Po kolejnych dniach program nakazuje złożenie kolejnego oświadczenia – już nie na specjalnym druku, dotyczącego kwestii, czy kwota, którą zapłaciłem instalatorowi, nie została wliczona przeze mnie jako koszt, kolejne pytanie – czy nie odliczyłem jej od podatku za 2021r. (nie odliczyłem bo wykonawca zwolniony jest z podatku

VAT, co jasno wynika z przesłanych wcześniej dokumentów).

Tak trwa walka programu „Mój prąd” ze mną, mająca na celu zniechęcenie mnie i wycofanie wniosku.

Problem polega na tym, że program stworzył tylko cztery tzw. „okienka” na załączniki, a żąda już sześciu. Jeżeli zrobisz miejsce na nowe załączniki (kasując wcześniejsze), program odpowiada, że nie czyta nowych, a tak w ogóle, każda nowa weryfikacja musi zawierać cały pakiet dokumentów dotychczas przesłanych.

Polski Matrix – nie poddawajcie się nawet wtedy, gdy w sposób bezczelny chcą Was zniechęcić do czegoś, co wcześniej Wam obiecano ! Szkoda, że nie jestem już czynnym Pegowcem – „zatańczył bym „ z twórcami, zatańczył :).

Druga sprawa, która dotyczy tylko koleżanek i kolegów represjonowanych ustawą z dnia 13 grudnia 2016r.. Otóż w polskich Sądach, gdzie leżakują do tej pory odwołania ww osób, zdarzają się przypadki, na szczęście nieliczne, że odwołania te uznawane są przez Sądy Okręgowe za nie zasadne.

W 99% nasze sprawy, po pomysłnym przejściu I-ego etapu sądowego powoduje, że bezwolny organ, który realizuje wytyczne PiS, a zwie się Zakładem Emerytalno-Rentowym MSWiA, zmuszony jest wnosić apelacje. Chociaż pod uzasadnieniem apelacji podpisują się różni „prawnicy” ZER-u, to treść jej

odbijana jest „na matrycy” i zawiera chybioną argumentację oraz wiele innych bzdur, a niekiedy nakazuje Sądom odpowiednie zachowania w procedowaniu tych apelacji.

W Polsce jest dosłownie kilka przypadków przegranych spraw osób represjonowanych przez ww Ustawę. Składane są apelacje, które są koniecznością do odzyskania zabranych rent i emerytur. W Sądach Apelacyjnych, które są w trzech dużych miastach (nie wliczam w to Warszawy – tutaj w Sądzie Okręgowym jest masa odwołań, które oczekują już kilka lat na rozpoznanie), oczekiwanie na wyznaczenie terminu rozpatrzenia wniesionej apelacji trwa już ponad 12 miesięcy.

Dlatego proszę wszystkich, którzy znaleźli się w tej sytuacji, wytrwajcie, nie poddawajcie się, sprawiedliwość musi zwyciężyć.

Taki wstęp do mojej pisanki zafundowałem dlatego, że wielce mnie bulwersuje rzeczywistość w wydaniu mikro, a też boląca jak inflacja, wojna na Ukrainie i niechęć rządzących do unijnych pieniędzy, itp..

Kolejnym etapem realizacji sprawy Ursus, któremu poświęcę więcej miejsca jest zatrzymanie

Wojciech Trzeciecki
„Pegowiec”

URSUS CZĘŚĆ VIb. REALIZACJA – ciąg dalszy

Jak wspomniałem w odcinkach poprzednich, do najważniejszych osób – mózgow całej operacji nielegalnego wywozu ciągników rolniczych i ich części zamiennych z ZM Ursus był Bolek i WJ. Oboje pracownicy ww Zakładów. Aby móc wykorzystać element zaskoczenia, tym samym uniemożliwić wzajemny kontakt pomiędzy tymi osobami oraz ewentualną ucieczkę – należało zatrzymać Bolka i WJ jednocześnie i bez „rozgłosu”.

Postanowiłem zrealizować to przedsięwzięcie w sposób następujący:

- W następnym dniu po zatrzymaniu ciągników w Nowosolnej pojechaliśmy do dyrektora ZM Ursus, gdzie czekał już major Jerzy P.. Przedstawiliśmy mu cel naszej wizyty – a był nim : zatrzymanie Bolka. Gdy Bolek – członek średniego szczebla pracowników Ursusa - zjawił się w gabinecie Dyrektora, nie był zaskoczony faktem, że jest wezwany na kolejną naradę służbową kadry technicznej, nadzorującej poszczególne działy produkcyjne Zakładu.
- Dopiero po przekazaniu informacji przez Dyrektora, że panowie są z Milicji i będą chcieli wyjaśnić pewne sprawy, a on musi im w tym pomóc – zauważyłem, że nasz Bolek poczuł się niekomfortowo.
- Aby nie powodować większego stresu u Bolka (mężczyzny o „przyjaznej” aparycji, schludnie ubranego, o wyglądzie kleryka), poinformowałem, że za zgodą Dyrektora pojedzie z nami do Komendy w Ursusie, a tam wyjaśnimy interesujące nas sprawy. Po sprawdzeniu czy figurant ma dowód osobisty, wyszliśmy, nie budząc sensacji, do samochodu, który oczekiwał przed biurowcem na parkingu. Bolek był na tyle spryt-

nym facetem, że zauważył naszą rejestrację i okazał zdziwienie, że aż z Piotrkowa Tryb. przyjechaliśmy coś wyjaśniać !

Będąc w samochodzie powiedziałem, że jest zatrzymany do wyjaśnienia... Założono mu kajdanki i ruszyliśmy do Komendy w Piotrkowie Tryb.. Całą drogę milczał. Sądzę, że zorientował się, że jest to „wsypa” i zaczął opracowywać plan obrony.

W Piotrkowie Tryb. czekał już zespół dochodzeniowców, który przejął naszego Bolka i rozpoczął z nim stosowne czynności służbowe.

Efektom tych czynności – po przesłuchaniu - zastosowanie przez Prokuratora środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

Kolejną częścią planu realizacji na ten dzień, była ponowna wycieczka do Warszawy, w celu zatrzymania WJ. Druga osoba w naszej hierarchii, która była też kobietą, miała być zatrzymana w godzinach popołudniowych, kiedy to po zakończeniu pracy zjawi się w swoim miejscu zamieszkania. Do tego celu zaplanowaliśmy wykorzystać koleżankę WJ – Beatę.

Do Warszawy przybyliśmy około godziny 14-tej, wiedząc gdzie może wówczas przebywać Beata – wcześniej wspomniałem, że pracuje jako opiekunka dzieci aktora M. Dmochowskiego – odszukaliśmy interesującą nas posesję. Była to willa niezłe wyglądająca z zewnątrz.

Po zaznaczeniu dzwonkiem naszej obecności przed ww posesją, podeszła kobieta z pytaniem o powód naszej wizyty. Okazałem legitymację służbową i powiedziałem, że chcemy rozmawiać z Beatą, która tutaj pracuje. Ta pani odpowiedziała, że poprosi zaraz swoją pracodawczynię. Zjawiła się młoda, elegancko ubrana kobieta (później okazało się, że jest córką znanego aktora i to jej dziećmi opiekuje się Beata) i od niej dowiedzieliśmy się, że Beata będzie dopiero około godziny 17.00. Poinformowałem, że muszę się koniecznie spotkać z Beatą, ponieważ jest

ona świadkiem wypadku drogowego, w którym zginął człowiek. Po krótkim przesłuchaniu w miejscowej Komendzie Dzielnicej Milicji – wróci.

Wyraziła zgodę, że jak tylko się pojawi, to poinformuje ją, że czekamy. Wróciliśmy do samochodu zaparkowanego w pobliżu. Po upływie około pół godziny zjawiła się kobieta, z którą poznaliśmy się przy furtce – była to pokojówka – pytając, czy może nas poczęstować herbatą lub kawą. Skorzystaliśmy z propozycji i po chwili, siedząc w samochodzie popijaliśmy aromatyczną, mocną kawę. Bardzo nam się przydał ten napój, ponieważ zaczynaliśmy odczuwać już zmęczenie. Tego dnia pracowaliśmy intensywnie od rana.

Okolo 17-tej do posesji weszła młoda kobieta i po chwili wyszła z córką aktora. Wiedzieliśmy, że jest to Beata. Przejęliśmy Beatę, informując o celu naszego spotkania. Przyjęła to z lekkim zdziwieniem, ale bez żadnego zdenerwowania, zgodziła się z nami pojechać do Komendy Dzielnicej na Żoliborzu. Oświadczyła, że nigdy nie była świadkiem żadnego wypadku drogowego, w wyniku, którego ktoś poniósł śmierć. Na parkingu przed ww Komendą powiedziałem, że gdy jechały razem z WJ, to wtedy był ten wypadek i ona też musi być krótko przesłuchana na tą okoliczność. W związku z tym, że dokładnie nie wiemy jak dojechać do miejsca zamieszkania WJ, to prosimy ją o pilotowanie.

Wcześniej, aby nie budzić sensacji w miejscowej Komendzie, Marian W. przesłuchał krótko Beatę na okoliczność wymyślonego przez nas zdarzenia drogowego. Po podpisaniu przez nią protokołu przesłuchania świadka, ruszyliśmy razem do dzielnic Ursus „złowić” WJ.

Na tym muszę zakończyć, żeby nie nadużywać cierpliwości Redaktora Naczelnego OBI kol. Jurka. Zakończenie w kolejnym, ostatnim odcinku.

„Pegowiec”

Cygate Cytaty

Szachownica (Część I)



„Fraszki,
dodajcie mym lirykom smaku,
Przykryjcie,
jeślim nie ustrzegł się braku,
Bądźcie mi lekkie
jak na piwie piana!
A jeśli piana
kogoś uszczęśliwie,
Niech smaku dojdzie też
i w samym piwie”.*

Jan Izydor Sztudynger –
Polska (fraszkopisarz, literat,
poeta, tłumacz etc., etc.) go-
ścił już na szacownych ła-
mach OBI.

Teraz zaś, z pierwszym kon-
kretnym mgnieniem naszej
narodowej wiosny, gdy kwitną
matury (a jakże, narodowe!), a
trawniki i skwery rozbuchały
się feerią zieloności, mniszko-
wo-lekarskiej żółci, fiołkowych
fioletów i stokrotkowych biało-
kropek, możemy pozwolić so-
bie na bezkarne miłosne unie-
sienia. Uczucia nasze skiero-
wać na kogoś lub na coś. Do
kogoś lub czegoś. Ewentualnie

takowe odwzajemnić, jeśli po-
czujemy tę chemię, herckleko-
ty i motylki
wdzięcznie
trzepoczące
delikatnie ko-
lorowymi
skrzydełkami
w okolicach
naszych pod-
serdecznych
wątpi. Możemy
także epato-
wać tym
(doraźnym
szczęściem) na
ulicach, w
sklepie, na
parkowych
ławeczkach,
nawet w miej-
scu zamiesz-
kania.

W ogródku

„W ogródku
pan ściska
panią
Aż tulipany się
tulipanią.”*

Kto nam zabroni ściskać,
szeptać, głaskać, kochać? Mi-
łości wyrazów bowiem nigdy
dość.

Dur Maj

„Mamy trzy dury:
Plamisty, brzuszny i miłosny.
Najgorszy z nich ten trzeci,
Powtarza się co wiosny”.*

*

(Przytoczone w cyklu
„Szachownica” fraszki pocho-
dzą ze zbioru pt. „Łatki na
szachownicy”, wydane drukiem
w Łodzi jakiś czas temu,
bo w 1961 roku).

Aneta Wybieralska



Cygate Cytaty

Szachownica (Część II)

Chętnie wsadzam

*„Chętnie wsadzam
te trzy grosze,
Które wciąż
przy sobie noszę.”**

Co ja na to?

Jak na lato! Właściwie jak na tegoroczną wiosnę, na początku której wydano drukiem moją szóstą powieść pt. „Genesis”, zarazem drugi tom trylogii „Tajne blizny. O czym milczę od lat” o kobietach w polskich służbach specjalnych.

Otóż cała trylogia stworzona została w ramach autoterapii. W każdym jej rozdziale i podrozdziale, niemal na każdej stronie wsadzam (ja) do naszego resortowego ogródka moje trzy grosze. Te, które od lat w sobie noszę. Teraz postanowiłam odplacić nimi z zbożnym celu, czyli i po mojemu, pięknem za nadobne. Nawet kromki gliniastego chleba sobie za nie bynajmniej nie kupię, bo warte są o wiele za mało, a chleb podro-

żał. Jednak uciecha „gawiedzi” wyrażona uśmiechem Czytelnika, bezcenna. Wracając do tematu „Genesis”, to jeżeli choć trochę podoba się Państwu tekst drukowany odcinkami w OBI, uprzejmie uprasza się o nabycie całości. Optymalnie w parze z tomem I, czyli z „Officium”. Pojawiła się w księgarniach w wersji konwencjonalnej i w e-book’ach.

*

W tym miejscu, jak też korzystając o nadarzającej się okazji, chciałabym podzielić się z Wami następującą refleksją.

Informacją o „Genesis”, ilustrowanym zaproszeniem do lektury i zachęceniem do czytania tejże (chyba) usiłowałam podzielić się ze środowiskiem „Represjonowani” skupionym w warszawskich kręgach FSSM RP (tzn. na fejsbukowym portalu byłych funkcjonariuszy RSW skrzywdzonych ustawami z 2009 ? i 2016 r.). W związku z faktem, że było to klasyczne usiłowanie nieudolne, ponieważ warszawscy administratorzy nie raczyli udostępnić moich informacji członkom grup, ja te grupy opuściłam. Dlaczego? Cóż. Widocznie mają swoje powody lub...

Niskość zawiści

*„Zawiść jest niska,
Bo ziemi bliska.”**

Uczyniłam tak poniekąd świadomie i z rozważą. Stwierdzić zatem można, że te „trzy moje

grosze” nie zostały wsadzone do stolicznego pularesa, a na razie tylko tutaj, do olsztyńskiego. (Dziękuję także za przyjęcie Dolnoślązakom, poznaniakom i adminom świętokrzyskim). Tamte trzy nadal noszę przy sobie, czekając na inną sposobność (wsadzenia). Toteż wrednie i cynicznie wsadzam teraz, niczym kij w mrowisko. Taka jestem resortowa zołza.

Czyżbym trafiła na moralistów? Zacytuję Sztaudyngera adekwatnie:

Zajęcie moralistów

*„Zajmują się moralisści
Obskubywaniem
figowych liści”.**

Do stolicznego kontekstu pasuje mi jeszcze jedna (Sztaudyngerowa fraszka). A ‘żur i a ‘propos wsadzania:

Trzeba wyłazić

*Trzeba wyłazić ze skóry,
By zachować synekury.**

*

(Przytoczone w cyklu „Szachownica” fraszki pochodzą ze zbioru pt. „Łatki na szachownicy”, wydane drukiem w Łodzi jakiś czas temu, bo w 1961 roku).

*

Pozdrawiam Was ciepłutko i serdecznie życząc uśmiechniętej zdrowej wiosny. (Wasza AW).

Aneta Wybieralska



Szpiłą w szpilki, czyli Wesoly kramik. Odcinek 18.



„Najznakomitszy malarz szkoły flamandzkiej **Peter Paul Rubens** przebywał kiedyś na dworze księcia mantuańskiego*.

Księżę zwrócił się do malarza z propozycją, aby wymalował mu Magdalene.

Rubens po chwili namysłu pyta:

- Przed grzechem

czy po grzechu?

- Wymaluj ją podczas

grzechu...

to będzie najciekawsze.”

*

Co ja na to?

Przede wszystkim zastanawiam się, o którą Magdalene chodziło. Jeżeli o tę uznaną później za świętą Marię Magdalene, apostołkę, która trzy lata chodziła za Jezusem, to mam problem. *Primo*: nie znam się na tym. *Secundo*: publikując tę anegdotę mogę naruszyć akty prawne (lub uchodzące za prawne), a to: ustawę o uczuciach religijnych, rozporządzenie o cnotach niewieścich oraz zelżyć

życiową misję edukacyjnego mistrza niosącego krąganki oświaty. Czyli, moją niewiedzą jak też butną ignorancją mogę (jak najbardziej chcąc) popełnić wykroczenia, nawet przestępstwa. Co za tym idzie, tegoż zaś nie wypada nagłaśniać w biuletynie policyjnym. Może jednak chodziło o jakąś inną Magdalene? Oby.

A co to jest ten grzech? Właśnie. Definicja grzechu wskazuje na przekroczenie norm religijnych. W religiach, w których Bóg jest bytem osobowym (jak judaizm i chrześcijaństwo) grzech oznacza dobrowolne zerwanie przymierza z Bogiem poprzez dokonanie złego czynu.

Nie jestem religijna. Tutaj ewidentnie chodzi mi o sztukę, a nie o religię. Ponadto, o czym rozmawiali ci zacni panowie dwaj? Może o namalowaniu (w akcie płciowym) dwojga ludzi różnej płci? Jeśli tak, to takowy jawi mi się jako renesansowa pornografia. Goła pani o rubensowskich kształtach czyni ze swoim harmonijnie nagim ciałem coś, co dla jednych może być czystym „grzechem” (ale dlaczego?), dla innych natomiast pięknem samym w sobie. O panu nie wspomnę. Panom wolno. Idąc dalej tym tropem, każdy malarz i rzeźbiarz, który odważy się stworzyć podobiznę Venus (z Milo) lub Dawida (pierwotnie dłuta Michała Anioła), musiałby być grzesznikiem, którego zamknie się w

ciemnym lochu, ekskomunikuje lub spali na stosie.

No to, kochani ja zaryzykuję. Ba, mało tego, zaapeluję do Was frywolnie:

- Grzescie sobie, ile wlezie. Róbcie to jednak niezbyt publicznie, intymnie, subtelnie, czule i z błogością w oczach. Sztukę wszelaką, grzeszną w wyrazie artystycznym, cokolwiek ona znaczy, smakujcie po swojemu. Nie słuchajcie krytyków, nie dajcie sobie wmówić, że coś jest brzydkie lub nieestetyczne, grzeszne albo kiczowate. To Wy jesteście ekspertami. Bo ona (sztuka) jest dla Was, działa na Waszą wrażliwość, i tylko wtedy, gdy jest indywidualną sprawą. Grzescie zatem, póki jeszcze otwarte są muzea, galerie sztuki, sale koncertowe, teatry, księgarnie i biblioteki.



- Obecne władze gotują nam jesień średniowiecza w tyłu

(Ciąg dalszy na stronie 34)

(Ciąg dalszy ze strony 33)

dziedzinach życia, że przynajmniej my (Czytelnicy OBI) mamy własne zdanie (renesansowe, oświeceniowe, barokowe, popartowe lub unijne). I własną, nieprzymuszoną i nieskażoną wolę w dziedzinie odbioru sztuki.

- Ja ważę się grzeszyć. Choćby przez wygrzebywanie anegdotek o grzesznikach. Albowiem, za Terencjuszem, *"Homo sum et nil humanum, a me alienum esse puto"* (Nic, co ludzkie, nie jest mi obce). Chyba.

Proszę wyobrazić sobie, że pierwsze akty przedstawiały wyłącznie wizerunki męskie. Kobiecą nagość zaczęto uwieczniać dopiero u schyłku starożytności, choć – śledząc historię sztuki – można odnieść wrażenie, że dominowały jednak przedstawienia kobiet. Do XIX wieku nagość można było ukazywać tylko w odpowiednim kontekście – najczęściej mitologicznym lub religijnym. Akt był szczególnym rodzajem alegorii, mającym symbolizować cnotę, prawdę czy harmonię świata i człowieka. Samo przedstawienie nagości nie mogło być celem, gdyż uważano to za niemoralne. Pozujący do aktów modele zawsze wcielali się w określone role, narzucane im przez artystów. Znaczący rozwój aktu nastąpił w renesansie, gdy artyści zaczęli poszukiwać idealnych proporcji ciała. W tym celu inspirowali się antycznymi wzorcami, a nawet stosowali matematyczne wyliczenia, które wizerunek miały „zbliżyć” do doskonałości. W kolejnych epokach kontynuowano poszukiwania, dbając przy tym o zachowanie odpow-

wiednio zmysłowego nastroju obrazów.

Za jednego z najbardziej znanych malarzy aktów można uznać Petera Paula Rubensa. Artysta sam siebie nazywał „malarzem ludzkiego ciała”, a wypracowany przez niego charakterystyczny kanon kobiecego piękna doczekał się określenia „rubensowskie kształty”.

Peter Paul Rubens, (urodzony w 1577 roku w Niderlandach (Flandria), jest zaliczany do grona najwybitniejszych artystów epoki baroku. Pochodził z prawniczej rodziny, w której ceniono edukację. Interesował się filozofią oraz literaturą i znał podobno aż pięć języków obcych, dzięki czemu uczestniczył w misjach dyplomatycznych. Odebrał także staranne wykształcenie malarskie – najpierw kształcił się w Antwerpii, a następnie we Włoszech, gdzie przebywał na dworze Gonzagów w Mantui. Zwiedzając Rzym, Florencję, Genuę i Wenecję, miał możliwość poznania dzieł dawnych mistrzów jak Michał Anioł, Caravaggio, Tycjan, ale też Tintoretto i Veronese. Po powrocie do Antwerpii Rubens został mianowany nadwornym

malarzem arcyksięcia Alberta i infantki Izabeli. Artysta wypracował rozpoznawalny styl, charakteryzujący się dynamiką, dramatyzmem i zmysłowością. To właśnie ten styl sprawił, że Rubens szybko stał się uznanym malarzem w Europie i zdobył międzynarodową sławę. Tworzył sceny religijne, mitologiczne, portrety i krajo-brazy. Historycy naliczyli około 2000 prac, które wyszły spod pędzla artysty lub z kierowanej przez niego pracowni. Wiele obrazów Rubensa świadczy o fascynacji kobiecym ciałem, gdyż w jego twórczości pojawia się wiele aktów. Aż do XIX wieku artyści uczyli się malować kobiece ciała, wzorując się głównie na starożytnych wizerunkach mitologicznych bogiń lub graficznych sztychach dawnych mistrzów, ewentualnie mogli prosić o pozowanie swoje partnerki.

Rubens zmarł na niewydolność serca w wyniku przewlekłej dny moczanowej (podagry) 30 maja 1640 r.

(**Mantua jest miastem we włoskiej Lombardii*).

Aneta Wybieralska





Aneta Wybieralska
„Jaka kara za wierną służbę”

*Książkę dedykuję wszystkim moim służbowym kolegom, którzy nie doczekali sprawiedliwości
i przedwcześnie odeszli na wieczną służbę.
Cześć Waszej Pamięci!!!
Autorka*

Odcinek 8

Aneta Wybieralska

TAJNE BLIZNY o czym milczę od lat (Tom 2) Genesis

Muszkietierowie

Najlepiej traktowali mnie koledzy z sekcji instalacyjnej.

Do tej właśnie ekipy trafił Marcin, mój kolega z dzieciństwa, tam biło serce wydziału. Teoretycznie i praktycznie.

Jak sama nazwa wskazuje, oni, niekwestionowani specjaliści w swoim fachu, przede wszystkim instalowali. Głównie urządzenia podsłuchowe. Działali mechanicznie, elektrycznie oraz elektronicznie. Poza ich wiedzą fachową oraz długoletnim doświadczeniem nabytym u nas i w cywilu ogromną rolę odgrywał sprzęt, którego przyszło im używać podczas pracy. Tym szybciej, sprawniej i efektywniej działali, im używany sprzęt techniczny był lepszy, nowocześniejszy, droższy. Co ważne, ciszej. To oczywiste.

Obie zaś sekcje eksploatacyjne, to znaczy moja (PP) i sąsiedzka (PT), koncentrowały się głównie na fizycznym odbiorze, słuchowej obróbce i pisemnym utrwalaniu produktu finalnego ich instalacji. W wydziale mieliśmy jeszcze fotografów, którzy nie tylko robili i wywoływali zdjęcia, nagrywali filmy, ale także obrabiali różnego typu dokumenty. Papierowe zwłaszcza. Legitymacje różnego typu, paszporty, inne dowody osobiste, zaświadczenia et cetera, które przechodziły przez ręce pracowników dolnośląskiej bezpieki oraz milicji. Obywatelskiej. Czego nie byli w stanie uczynić funkcjonariusze z kryminalistyki, robili nasi.

Nadmieniam, że na razie poprzestaję na ogólnikach, ponieważ ciekawsze konkrety pojawiają się w innych miejscach mojej opowieści.

W każdym razie niektórzy starsi koledzy (sporo lub tylko trochę) tolerowali mnie, inni traktowali po ojcowsku (jak naczelnik Maziarz). Paru natomiast uznało, że można przyjąć mnie do zacnego grona, nawet na swój sposób polubić. Tym samym jawnie zadali kłam bzdurstwom wygadywanym na mój temat przez Stefę, Hirka, Jolkę i im podobnych.

Przyznam, że z tym swoistym protekcjonalizmem było mi nawet dobrze. Koledzy cyklicznie podnosili mnie na duchu, klepali po ramionku, w ramach pocieszanek opowiadali dowcipy i anegdotki. Interesowali się, czy radzę sobie na CPO. Pytali, czy mogą w czymś pomóc. Ochoczo oraz wyczerpująco odpowiadali na moje liczne pytania.

Albowiem, jak ustalono na wstępie, kto pyta, ten nie błądzi.

„Moja” Gwiazda nie zamierzała mnie szkolić. Przynajmniej w sferze zawodowej, technicznej. Siebie także nie. Pozjadała wszystkie rozumy, a jej pobieżna i dość ogólna wiedza kończyła się tam, gdzie zaczynały się konkretne kwestie teoretyczne oraz stricte techniczne. Jak też techniczno-operacyjne. Mistrz Ziarenko nie raczył znajdować czasu. Dla mnie. Biegał z dokumentami po wydziale i całym gmachu, do którego lokum zachodził jedynie wówczas, gdy chciał dowalić mi

roboty, dostarczyć kolejny materiał do obróbki. Albo obsztorować mnie za żywota. Głównie za to, czego nie zrobiłam, a o czym już wiedział on i pół wydziału.

Instalacyjni chłopcy pracowali ciężko. Nawet bardzo. Na pewno dużo ciężiej niż przeciętny funkcjonariusz resortu. Mam na myśli ich pracę fizyczną oraz obciążenie psychiczne, to znaczy działanie w wielkim stresie, pod presją czasu. Świątek, piątek i w niedziele uczestniczyli w ściśle tajnych, niebezpiecznych akcjach. Często przebywali w trudnych warunkach fizycznych, atmosferycznych oraz lokalowych. W kanałach, na mrozie, w strugach deszczu. W piwnicach i na strychach. Godzinami tkwili w niewygodnych, bynajmniej nie ergonomicznych, nienaturalnych pozycjach: leżeli powykręcani, kucali, stali pochyleni.

Na moich dyżurach i za biurkiem ja względnie wygodnie siedziałam w ciepłym, zadaszonym i suchym pomieszczeniu, im zdarzało się nie siadywać godzinami. Taka praca, taka służba.

Tym bardziej ceniłam ich przychylność, dobre słowo, czasem grubiański żarcik. Bo i takie bywały. Odbierałam je jako szczere wyrazy sympatii. (I chyba słusznie, bo podobne wyrazy są okazywane mi do dziś. A minęły równo trzy dekady, od kiedy przestaliśmy razem pracować).

Toteż nie dziwota, że po realizacji zadania, gdy okazywało się, że
(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

wszystko przebiegło pomyślnie, zleceniodawca jest kontent z efektu, a eksploatacja (my) przystąpiła do swojej fazy działania, chłopcy dawali sobie w palnik. Gromadnie, wspólnie w zespole, we własnym ściśłym gronie. Tym samym odreagowywali wielogodzinny, czasami nawet wielodniowy stres. We flaszcze polskiej wódki, może dwóch (na łeb), topili psychiczne dysfunkcje związane ze skutkami działania na najwyższych obrotach. Destrukcyjne, wyczerpujące.

Wtedy to, paradoksalnie, najbardziej okazywali mi szczere dowody sympatii, ponieważ, jak mawiali starożytni, in vino veritas.

*

Niestety, prędzej czy później u każdego występowały objawy przypominające zespół stresu pourazowego (PTSD). To przecież byli ludzie, nie cyborgi. Żywi, realni funkcjonariusze resortu, nie żadni superbohaterowie z amerykańskiego filmu SF.

Stres kumulował się latami, i w większości koledzy instalatorzy przedwcześnie, zwykle nie dożywając nawet sześćdziesiątki, a w kilku znanych mi przypadkach – resortowej emerytury, odchodzili w zaświaty na wieczną służbę, lub popadali w ciężkie choroby.

Rzadko który z nich dożywał szczęśliwej, beztrudnej starości. Patrzył, jak dorastają wnuki, konsumował świadczenia, wylegując się pod palmami na gorących antypodach. U mnie pojawiły się bezsenne noce, senne koszmary, przykre, jęczące się, tajne blizny. U nich – zawały serca, nadciśnienie tętnicze, cukrzyca. Potem wylewy, udary. Stres jest doskonałą pożywką dla wrednych nowotworów. Tak wrednych jak nasza służba dla ojczyzny.

A tak na marginesie oraz żeby nie było wątpliwości: mundurową służbę dla państwa, zwłaszcza w formacjach, do których przyszło mi wstąpić, porównać można do zespołu chorobowego. To ciężka, de facto nieuleczalna, śmiertelna choroba. Jest jak pasożyt lub tocząc, który najpierw atakuje ludzką psyche, dopiero potem zagnieżdża się w physis. A żaden dostępny na rynku lek

(antybiotykopodobny, opiat, zioło), tu: woda, nie może jej wyleczyć. Zażywanie doraźnego leku powoduje tylko krótkotrwałe złagodzenie objawów, czasami uśmierzenie bólu. Po nim pojawiają się najczęściej kolejne skutki uboczne.

Ja doświadczam tego nadal. Jak tysiące moich kolegów.

*

W sekcji instalatorów nie było przeciętniaków. Nie spotkałam osób nijakich. Każdy z tych kolegów był na swój sposób charakterystyczny oraz niepowtarzalny.

Ich kierownik Boguś nie zadzierał nosa, nie kierownikował z zadaniem tak jak mój. Był skromnym, niezwykle sympatycznym facetem, który za swoich chłopaków dałby się pokroić. Gdy coś zostało spartolone lub podczas roboty poszło nie tak, jak powinno i jak zaplanowano, brał winę na klatę. Pierwszy nadstawiał policzek, pierwszy chciał zmoczyć dupę. Tak bowiem wyobrażał sobie swoją funkcję i rolę w drużynie.

Udało im się sformować zespół, w którym nie było miejsca dla donosicieli, dla gburów, osób niepomocnych, nieempatycznych, niekoleżeńskich, wywyższających się.

Każdy z nich miał jakieś wady. Bo kto ich nie ma? Jakies swoje życie prywatne, kłopoty, troski. Dzielili się nimi z kolegami, tak normalnie i po prostu. Radościami dzielili się także, jak to bywa w modelowym zespole. Przy okazji je mnożyli, wspierali się. Niczym u trzech (lub czterech) muskietierów z kultowej powieści Aleksandra Dumasa, których hasło brzmiało: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.

Szczerze powiedziawszy, bardzo zazdrościłam im tej wzajemnej lojalności, jednolitości, zwartości. Przyjaźni, która w praktyce nie była jedynie służbowa. W mojej sekcji nie istniała nawet jej namiastka. W drugiej eksploatacyjnej także nie odnotowałam podobnej.

Szybko też doszłam do jedynego słusznego wniosku, że wszystko, czego im zazdrościłam, co u nich

najbardziej ceniłam i poważałam, związane jest z trzema zasadniczymi determinantami. Ogólnymi, koronnymi zasadami, których się tam trzymało.

Pierwsza to kompletny brak zawiści. Jakiegokolwiek, nawet tej najmniejszej. Tam jej po prostu nie było. Zdarzały się wzajemne animozje, antypatie, spory. Jak zwykle. Indywidualne. Nie wpływało to jednak na efekty współpracy sekcji, a jeśli nawet, to starsi koledzy łagodzący zadrę. Nikt nikomu nie zazdrościł. Majątku, lepszego samochodu, wykształcenia (a tylko dwóch, potem trzech z nich miało cywilne wyższe, w tym dwóch tytuł inżyniera), mądrych dzieci, przedsiębiorczych żon, majątnych teściów. Na pewno nie było tak jak u nas (na PT) i w maksymie Owidiusza „U sąsiada zbiory zawsze wydają się lepsze, a jego krowa daje więcej mleka”. Oni dzielili się tymi lepszymi zbiorami, a tłustym mlekiem częstowali kolegów. Jak było trzeba, to także rodziny kolegów.

*

Znowu zrobię dygresję.

Myślę sobie, że to chyba niemożliwe. Taki idealny zespół. Na podstawie wieloletnich doświadczeń pracy z ludźmi, podległości i nadrzeczności służbowych dochodzę do wniosku, że wtedy musiałam czegoś nie zauważyć albo nie odnotować. Może źle odbierałam płynące od nich sygnały? Albo tak bardzo chciałam mieć podobnie, że to pragnienie stłumiło we mnie zdrowy rozsądek i kobiecą intuicję.

*

Tutaj przechodzę do determinanty drugiej. Z punktu widzenia kobiety dość przykrej a nawet wstydlivej.

Z wielkim żalem stwierdzam, że tam u nich nie było ani jednej pani. A u nas całe zatrzęsienie. W tym sęk.

Życie zawodowe nie zostawia złudzeń. Wystarczą dwie baby, aby szybko doprowadziły do rozpięczenia dobrego, zwartego, przyjacielskiego i partnerskiego zespołu. Nawet takie porabane ba-

(Ciąg dalszy na stronie 38)

(Ciąg dalszy ze strony 37)

by jak ja. W pewnym momencie musi dojść do drobnego konfliktu, aktu zazdrości, chęci dominacji czy przypodobania się jakiemuś chłopu. Albo wszystkiego naraz.

Cholera, jak ja pragnę zostać mężczyzną! Choć na jeden dzień! To byłby zapewne najszcześniejszy dzień w moim życiu! I najdziwniejszy.

W każdym razie panowie górą. Brawo wy!

*

Trzeci powód wiąże się ściśle z wykonywaniem zadań służbowych. W ramach „Sekcji I”, tego ich zespołu, koledzy działali niczym skomplikowany precyzyjny mechanizm szwajcarskiego zegarka. Każdy trybik, najmniejsza sprężynka, mikre kółeczko zębate spełniało określone zadanie. Tak samo ważne jak pozostałe sąsiednie części. Tego zegarka nie można pozbawić żadnego elementu, bo wtedy po prostu przestanie działać. Jeżeli jednak coś się zepsuje lub zużyje, należy zastąpić to nowym, sprawnym elementem. Przebadanym, sprawdzonym, uprzednio przetestowanym teoretycznie i praktycznie.

Ponadto każda ich robota czy działanie poprzedzone były szczegółowym planem. Opracowywanym długo harmonogramem, z rozpisanymi co do minuty czynnościami poszczególnych osób. Kto, kiedy, po kim, przed kim, co robi, jak, za pomocą czego. W jakim czasie. Praca musi się odbywać bez przytomności zbędnych asystentów, ekonomów, nadzorców, którzy utrudniają, miesza, głupio komentują, a finalnie zwykle partolą.

Niepotrzebni won! Kibice? Jak najmniej, najwyżej kilku. Pod warunkiem, że kibicują w biurze, na własnej dupie, na swoich stołkach, przy telefonach. Ci panowie działali niczym świetnie wyszkolona drużyna koman-dosów. Albo tych Dumasowskich muszkietierów.

Na szczęście nie żałowano im środków na szkolenia i sprzęt. Wiadomo, że każdy zawodowy sukces zależy także od wyszkole-

nia. Również konstruktywnej współpracy trzeba się poduczyć. Zgrać, podjąć próby. Poćwiczyć na sucho. Zanim ochronę cudzego tyłka zastosujemy w praktyce. Sekcja instalacyjna rzeczywiście stanowiła bijące serce wydziału! Jeden z najważniejszych organów utrzymujących przy życiu dolnośląską bezpiekę. A serce jest jedno. I za wszelką cenę należy je utrzymać w dobrej kondycji. Muszkieteryzm polegał też trochę na tym, że wszyscy razem i każdy z osobna mieli świadomość, że jakikolwiek najmniejszy przejaw rywalizacji o pierdołę, wahanie, niewyjaśniona zadra, głupie słowo czy bezsensowne anse w równym stopniu narażą na szwank dupy każdego z nich. A przy tym swojej na pewno nie da się oszczędzić. Nie było takiej możliwości.

Tyle.

Po raz kolejny z przykrością, do tego z całą stanowczością stwierdzam, że większość kobiet nie rozumie tej specyficznej męskiej solidarności. Albo pojmują ją opacznie, przewrotnie, iście po kobiecemu. A do tego trzeba mieć jaja!

W tym kolejny sęk.

Kurczę, jak ja wtedy chciałam być trybikiem w tamtym zegarku! A trafiłam na taką Stefę. Potem na niewiele lepszą Jolkę. Po drodze zaliczyłam niechęć Hirka i Adama. No i w moim przypadku nie było mowy o pracy zespołowej. Tę przerabiałam dopiero później. W kolejnym moim resortowym officium.

Kurde!

*

O ile pokoje kolegów z obu sekcji eksploatacyjnych dostępne były dla wszystkich pracowników wydziału, o tyle do „chłopaków” nie można było wejść tak po prostu. Zająrzeć przy okazji, zapytać o cukier, proszek od bólu głowy albo plaster na odciski. Na ich wrotach widniał podobny mechanizm szyfrowy jak na drzwiach do wydziału, to znaczy z kodem dostępu. Urządzenie rejestrowało także obraz gęby osoby, która chciała ich odwiedzić.

(Stefa bolała najbardziej. Nie mogła podpatrzeć, co się tam dzieje. Kto, co, z kim i dlaczego). Znaczyło to, że wizyty nieinstalacyjnych „obcych” odbywały się jedynie pod specjalnym nadzorem gospodarzy. No bo było czego pilnować i czego chronić. Półki i szafy zalegały drogi sprzęt, w tym wiele zachodnich nowinek technicznych. Instalacje podsłuchowe. Od zwykłych, krajowych, popularnych, po bardzo skomplikowane. Także ściągane z Zachodu za dewizy. Tajniejsze od ściśle tajnych. Leżały tam zwoje z planami budynków i podziemi, mapami fizycznymi, geodezyjnymi i inne niezliczone przedmioty oraz narzędzia niezbędne w ich fachu. W co najmniej połowie przypadków nie znałam ich z nazwy ani nie wiedziałam, co do czego służy. Strach było się bać!

Nie odwiedzałam ich często. Raczej zupełnie rzadko. Wychodziło ze cztery może pięć razy na rok mojej pracy tamże. Ale za każdą bytnością z uśmiechem na gębie podziwiałam wieszane na ich tablicy ogłoszeniowej trofea i sekcyjne gadżety. Grafiki, harmonogramy, listy nazwisk do czegoś tam; zdjęcia rozneglizowanych pań z kalendarza Michelina nie interesowały mnie zbyt. Z nieskrywanym zainteresowaniem oglądałam tylko wycinane ze „Szpilek” karykatury ówczesnych celebrytów. Dotykałam jednego z gadżetów, czy aby nie sztuczny.

Ich tablica, ich zabawa.

Pijałam kawę u Marcina z Marcinem, nierzadko w obecności jego „starszego sali” – wprowadzającego nauczyciela fachu. Julka. Ale ci dwaj akurat zasiedlili pokój umiejscowiony na końcu korytarza poza właściwą siedzibą kolegów instalatorów. To i dostęp do nich nie stanowił dla mnie większego problemu.

Aneta Wybieralska

WIDZIANE Z PUSZCZY

Janusz Maciej Jastrzębski

BLUZGI NAJJAŚNIEJSZEJ TRYBUNAŁKI

Kolejny popis kultury osobistej dany przez doktora habilitowanego nauk prawnych, członkinię Trybunału Stanu w latach 2007-11, obecną sędzię Trybunału Konstytucyjnego Krystynę Pawłowicz nie zrobił na mnie większego wrażenia. Od lat przyzwyczajała mnie, że rzuca się na upatrzone ofiary tak łapczywie jak na kanapki spożywane na sali sejmowej, toteż nie doznałem wstrząsu, gdy obrzuciła posła Trełę stekiem rynsztokowych obelg, a tylko zniesmaczenia, które towarzyszy mi przy każdym publicznym wystąpieniu Krystyny P.

Większą uwagę zwróciłem na wypowiedź posłanki PiS, nauczycielki (ukończyła pedagogikę), prezydenta Radomska w latach 2006-2015 Anny Milczanowskiej, która zapytana przez dziennikarzy, jak ocenia wypowiedź Pawłowicz, wyla się jak piskorz, by nie powiedzieć, czy potępia używanie ściekowego języka przez polityków wobec swoich oponentów, czy zachowanie K.P. akceptuje.

Wreszcie znalazła, jej zdaniem salomonowe wyjście, które w gruncie rzeczy miało tyle wspólnego z wyrokami proroka Salomona, co rządy PiS z Konstytucją.

Milczanowska zaatakowała pytających ją dziennikarzy, że zwracają uwagę tylko na znieważanie przez ludzi Zjednoczonej Prawicy opozycji, natomiast nie reagują, gdy to opozycja atakuje rządzących.

Wygląda na to, że studiując pedagogikę Anna Milczanowska nie uważała na zajęciach, na których była mowa o kulturze zachowania, etyce, obyciu towarzyskim, etc.

Śmiem przypuszczać, że obie panie nie poznały maksymy Daniela Defoe (prawdziwe nazwisko Daniel Foe) – Rozumna i grzeczna kobieta jest najpiękniejszym tworem Boga.

I śmiem też przypuszczać, że twórca m.in. „Przypadków Robinsona Crusoe” nigdy nie napisał by tych słów, gdyby żył w naszych czasach i obserwował to co się dzieje np. w Sejmie. a byłoby to możliwe, bowiem pisarz działał aktywnie w polityce i nawet za tę działalność bywał przykuwany do pręgierza [swoją drogą uważam, że z niektórych urządzeń mających zastosowanie w wiekach minionych zrezygnowaliśmy za wcześniej].

A jak to naprawdę jest z wymianą inwektyw na linii Zjednoczona Prawica – Opozycja ilustruje mój wiersz „Mowa nienawiści”, który znajduje się w znajdującym się już w druku tomiku wierszy, tekstów piosenek i felietonów „Demolka czyli brewerie i blamaże Dojnej Zmiany”

MOWA NIENAWIŚCI

Tuz dojnej zmiany spór wiódł,
z panią z opozycji,
Kto pierwszy zaczął wojnę mową
nienawiści.
Sypała przykładami pani,
jak z rękawa,
Rządzących inwektywy liczne
cytowała:
*„...To my jesteśmy ludźmi
pierwszej kategorii...
Zamknijcie swe zdradzieckie,
obrzydlive mordy...
Element animalny... złodzieje...
warchoły...
Olać twą matkę mogę...
lewackie matoly...
Kondomici...kanalie... dzicz...i
koderasici...
Swołocze...ścierwa...mendy...
gorszy sort...oprawcy...”*

Tuz skontrował najcieńszym
przykładem szykany:
- A kto powiedział
- *Panie marszałku kochany?!*

Janusz Maciej Jastrzębski

KAK WASZA FAMILIJA?

Od dłuższego czasu utrzymuję, że większość polskiego dziennikarstwa schodzi na psy, czego niejednokrotnie dawałem tutaj dowody. Najnowszy przykład z dnia dzisiejszego.

W polskim szpitalu dziennikarze rozmawiają z ukraińskim żołnierzem, tu leczonym, po tym jak putinowski bandycki pocisk urwał mu rękę. Tłumaczem jest ukraiński lekarz, który w szpitalu pracuje jako pomoc pielęgniarska/ salowa?, bowiem nasza nadzwyczaj bystra władza, nie jest w stanie wymyślić, jak można by efektywnie zagospodarować ukraińskich lekarzy, w sytuacji miernoty polskiego leczenia.

W pewnym momencie jakaś miss dziennikarskiego intelektu pyta tłumacza, jak ranny ma na imię, a po otrzymaniu odpowiedzi pyta o jego nazwisko?

- No, bez przesady - komentuje inna, rozważna dziennikarka.

- No, jak to - oburza się miss - przecież musimy znać jego nazwisko!

Byłem dziennikarzem także, jak to się teraz bezrefleksyjnie nazywa, „w czasach słusznie minio-

nych”. Daję słowo, że moi przełożeni nie domagali się ode mnie nazwisk, tylko uczciwie przedstawionych faktów.

Z tego co wiem, nawet na podstawie obserwacji obecnych zdarzeń w świecie, nie fakty a nazwiska mają przede wszystkim znaczenie w prasie pozostającej pod troskliwą opieką Władimira Władimirowicz P.

Wszelki komentarz jest zbyteczny.

Janusz Maciej Jastrzębski

Ostatnie pożegnanie



**W dniu 1 maja 2022 r. zmarł
przeżywszy 80 lat
kpt. w st. spocz.**

Wilhelm Sokołowski

Były z-ca kom. Miejskiego MO w Malborku oraz Elblą-
gu

Ostatnie pożegnanie nastąpiło w dniu 6 maja 2022r. o
godz. 10³⁰

wystawienie urny z prochami, ceremonia pogrzebowa o
godz. 11⁰⁰

na cmentarzu Dębica w Elblągu w nowej kaplicy

Cześć Jego Pamięci.

Pamiętajmy o nich!

Ostatnie pożegnanie



**W dniu 19 maja 2022 r. zmarł
przeżywszy 61 lat**

komisarz w stanie spocz.

Piotr Winnicki

były zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Elblągu,
a następnie Komendant Powiatowy Policji w Ostródzie

Ostatnie pożegnanie nastąpiło w dniu 24 maja 2022 r.

w Kościele Wszystkich Świętych w Elblągu

wystawieniem urny z prochami o godz. 9³⁰,

Msza Święta o godz. 10⁰⁰

po czym złożenie Urny w grobie rodzinnym

na cmentarzu przy ul. Agrykola

Cześć Jego Pamięci.

**Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać
w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.**

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

**Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej**

**Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

**Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.**

Stały kontakt:

tel. kom.: 519 340 125, e-mail: jer7kow@poczta.onet.pl,

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie

Sekcja Socjalna

ul. Partyzantów 6/8

10-950 Olsztyn

Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE

10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41

NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE

Bank BGŻ BNP Paribas S.A.

Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/

<http://seirp.olsztyn.pl/>

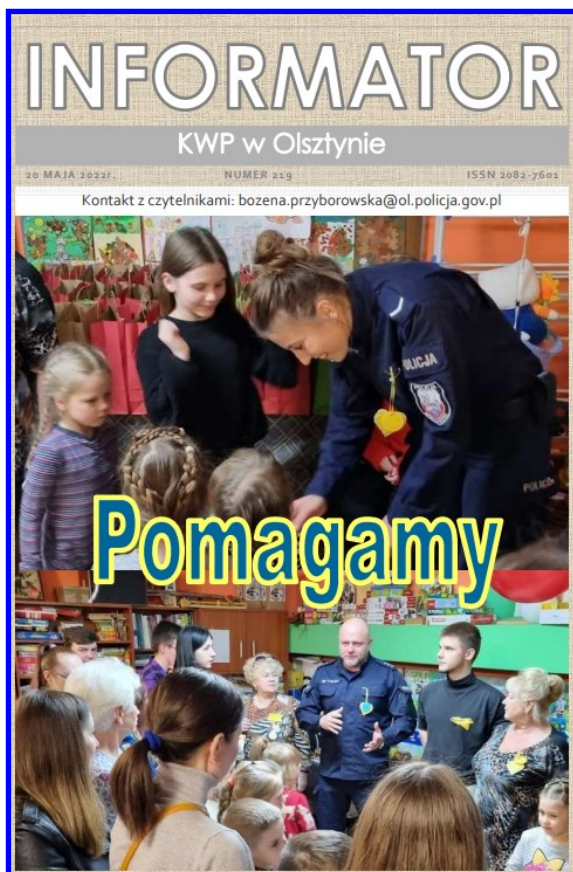
E-mail: jer7kow@poczta.onet.pl, tel. kom. 519 340 125.

10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41



[Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych \(seirp.pl\)](http://seirp.pl)

[Gazetka - "Informator" - Policja Warmińsko-Mazurska](#)



[Gazeta-Senior-czerwiec-06-2022.pdf \(gazetasenior.pl\)](#)

